



**Okaz  
roku  
1995**

str. 13

**Szaleństwa  
cyklistów**

str. 16



# KONTAKTY

IV/OMO



45 (783)

5 LISTOPADA 1995

CENA 80 gr (8000 zł)

MARIA TOCKA



Fot. Gabor Lőrinczy

Włączasz radio lub telewizor i znów słyszysz, jak kandydaci na prezydenta tylko Ci obiecują. Ot, stare bajki dla Starych Bajek. Kto w tych obiecankach wypadnie najlepiej, nie wiadomo. Za to jedno jest pewne: w dniu wyborów z duszpasterską wizytacją przybędzie do Bajek arcybiskup z Białegostoku. Ciekawe, czy wskaże, na kogo dać głos?

## Stare Bajki

GABRIELA SZCZĘSNA

str. 8-9

## Zgaszona świeca

Z daleka widać biały krzyż. Na białej tabliczce oszczędna informacja: „Marta K. żyła 19 lat. Pokój jej duszy”. Wokół jeszcze świeże kwiaty. Na szarpanych przez wiatr szarfach ostatnie pożegnania. Przy wieńcu z białych lilii, frezji i różyczek napis: „Najukochańszej wnuczce – babcia i dziadek”. Przy wieńcu z białych goździków: „Kochanej córce i siostrze – rodzice i rodzeństwo”.

To miejsce na cmentarnej górze, to nie tylko wielki ból dla najbliższych Marty. To także wielka tajemnica: dlaczego sama, nagle, przerwała swoje życie.

Przy grobie palą się dwie lampki.

Jp-353/95

str. 5



## W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Gabriela Szczęsna o „Huzarze” spod Wysokiego Mazowieckiego ● Katarzyna May o rodzinnych niesnaskach ● Alicja Niedźwiecka o „zbrodni” stanu.

Ponadto: opowieść kapliczna z Grannego, gorzkie życie cukrzyków, plasek z muchą.

258 922 PEŁNOLETNICH MIESZKAŃCÓW WOJEWÓDZTWA MA PRAWO w niedzielę 5 listopada wziąć udział w wyborach prezydenckich. Głosowanie odbędzie się w 238 obwodowych komisjach wyborczych (czynnych od 8.00 do 20.00). Najwięcej mężów zaufania (prawie stu) zgłosił komitet Lecha Wałęsy, znacznie mniej ma ich PSL, a pozostałe sztaby wyborcze w znikomym stopniu skorzystały z tego prawa.

**PRAWO GŁOSOWANIA W WYBORACH PREZYDENCKICH ODEBRANE ZOSTAŁO** (prawomocnym wyrokiem sądu) 200 mieszkańców Łomżyńskiego. Nastąpiło to na skutek pozbawienia ich praw publicznych bądź też całkowitego lub częściowego ubezwłasnowolnienia (choroba psychiczna, niedorozwój).

**SPADŁA ILOŚĆ URODZEŃ:** w latach poprzednich w województwie miesięcznie przybywało powyżej 400 dzieci. Od lipca do września średnio 350. Takie dane uzyskaliśmy od Zbigniewa Chudzińskiego, starszego statystyka z Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Łomży. Łomżyńskie to jedno z nielicznych województw w kraju, w którym żyje około 360 mężczyzn więcej niż kobiet. Natomiast w samej Łomży jest odwrotnie: „nadwyżka” płci pięknej wynosi prawie 2 tysiące.

**„POLSKIE ROLNICTWO NIE MUSI SIĘ DOSTOSOWYWAĆ DO ZACHODNICH STANDARDÓW,** powinno być odwrotnie”, powiedział prof. Mieczysław Górny z warszawskiej SGGW podczas konferencji „Ład ekologiczny a nowe standardy współczesnej cywilizacji”. Odbędzie się ona podczas IV Regionalnego Forum Ekologicznego w Łomży i Ciechanowcu. W Muzeum Rolnictwa obradowano na temat gospodarki w lasach niepaństwowych. Zwiększenie lesistości kraju, to jeden z najważniejszych celów polityki leśnej państwa. Całkowity koszt realizacji programu zalesień wyniesie 650 mln zł (w tym 200 mln wyasygnuje budżet państwa). W Polsce jest około 30 tys. hektarów zdewastowanych, prywatnych lasów.

**DWIE TRZECIE MIESZKAŃCÓW ŁOMŻY STRACIŁOBY ŻYCIE,** a połowa miasta ległaby w gruzach, gdyby eksplodowało 1000 ton gazu, znajdującego się w zbiornikach Gaspolu. Taki jest wynik ekspertyzy naukowców Wojskowej Akademii Technicznej.

**WYJECHAŁO ZA GRANICĘ** prawie 1880 (o 430 więcej niż w roku 1994) mieszkańców Łomżyńskiego. Wszyscy mają oficjalne umowy o pracę. Najwięcej do Niemiec. Natomiast 13 cudzoziemców otrzymało zezwolenie Wojewódzkiego Urzędu Pracy na pracę w różnych firmach w Łomżyńskim.

**4000 RODZIN ZOSTANIE OBJĘTYCH OPIEKĄ SPOŁECZNĄ** w

roku 1996 (w tym 1000 zagrożonych bezrobociem).

**DWUNASTE SPOTKANIE WOJEWODY** łomżyńskiego z przedstawicielami władz samorządowych odbyło się w gminie Sokół. Wojewoda stwierdził partnerski sposób rozwiązywania problemów, a także udział w pracach samorządu lokalnej społeczności.

**ZATRUDNIANIE MŁODOCIANYCH NOCĄ** badali inspektorzy pracy w Łomżyńskim. Poprzednia akcja ujawniła zatrudnianie 7 młodocianych w nocy. Inspektorzy wykryli także inne nieprawidłowości: nieprzestrzeganie przepisów bhp, wynagradzanie za pracę niezgodnie z przepisami. Winni zostali ukarani grzywną w wysokości 350-500 zł.

**O ZWOLNIENIE HIPOTEKI Z NIERUCHOMOŚCI** Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew” (osiedla mieszkaniowego i przychodni) wystąpił wojewoda do prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie. Sprzedaż zbędnego majątku nieprodukcyjnego przedsiębiorstwa jest jednym z warunków skutecznej realizacji zawartej ugody bankowej. Środki uzyskane ze sprzedaży tego majątku są konieczne do zwiększenia produkcji. Pozwoli to z kolei na wypracowanie środków obrotowych, zapewniających spłatę bieżących i zaległych zobowiązań. Jednocześnie wojewoda poparł starania Zarządcy Komisarycznego ŁZPB „Narew” o umorzenie części zaległych zobowiązań od osób fizycznych oraz odroczenie terminu płatności podatku od towarów i usług.

**O NOWĄ SIEDZIBĘ DLA SĄDU REJONOWEGO W ŁOMŻY** WALCZY Włodzimierz Wójcicki, prezes Sądu Wojewódzkiego. Ranga wymiaru sprawiedliwości w mieście od lat nie ma należytej oprawy. Wydział cywilny i karny mieszczą się w różnych budynkach.

**ZŁODZIEJE PRZENIEŚLI SIĘ DO LASÓW** łomżyńskich i okradają auta grzybiarzy. Tylko w rejonie Podgórze stwierdzono we wrześniu i październiku kilkanaście takich przypadków. Osoby poszkodowane proszone są o zgłoszenie się do Komendy Rejonowej Policji w Łomży (ul. Wojska Polskiego); część skradzionych przedmiotów, policji udało się odzyskać.

**DROŻEJĄ CZYNSZE MIESZKAŃ KOMUNALNYCH W ŁOMŻY:** stawka „Bazowa” 31 gr za 1 m kw. (do której dopłata z budżetu do końca roku wyniesie 5,5 tys. zł) ma wzrosnąć do 45 gr za 1 m kw. 2400 mieszkańców komunalnych miasta wymaga natychmiastowych remontów. Na ten cel potrzebna jest kwota 4 milionów złotych. Pieniądzy od lokatorów dotąd starczało na pokrycie około 64 proc. kosztów eksploatacji mieszkań.

**NOWYM KOMENDANTEM ŁOMŻYŃSKIEGO HUFCA ZHP**

został Janusz Jastrzębski, nauczyciel ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Łomży. W mieście i okolicznych gminach działają 32 drużyny harcerskie, 11 gromad zachowych, drużyna harcerzy-weteranów i krąg instruktorski. Nowe władze zamierzają rozpocząć starania o reaktywowanie w Łomży Chorągwi ZHP, której siedziba znajduje się w Płocku (Hufiec Łomża) i Białymstoku (Hufiec w Grajewie, Kolnie, Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie).

**ŚWIADECTWA UDZIAŁOWE NARODOWYCH FUNDUSZY INWESTYCYJNYCH** w Łomżyńskim będą do odebrania w 8 placówkach PKO BP: w Łomży przy ul. Niemcewicza 4 oraz przy ul. Wojska Polskiego 50, w Kolnie przy placu Wolności 12, w Wysokiem Mazowieckiem przy ul. Ludowej 17, w Zambrowie przy ul. Prymasa Wyszyńskiego 1 i przy pl. Sikorskiego 6. Przepraszamy za błędną informację w poprzednim numerze.

**ZESPÓŁ „SZCZUCZYNIACY” ZDOBYŁ I NAGRODĘ** za spektakl „Wielka Sobota” na XII Ogólnopolskim Sejmiku Teatrów Wsi Polskich w Tarnobrodzie (woj. zamojskie). Zespołowi patronuje Miejski Dom Kultury, a jego opiekunką jest Barbara Paszkowska. Nagrodę 700 zł ufundował program I Polskiego Radia. Nagranego przedstawienia będzie można wysłuchać w jednej z najbliższych audycji „Pod kogutkiem”.

**KATOLICKIE STOWARZYSZENIE „POKÓJ I DOBRO” W ŁOMŻY ORGANIZUJE DWA TURNUSY** wypoczynkowe dla chorych na stwardnienie rozsiane w Stegnie koło Gdańska. Pierwszy w dniach 3-17, drugi - 17-30 listopada. W przypadku wolnych miejsc będą przyjmowani także chorzy z innymi schorzeniami narządów ruchu. Druki skierowań i szczegółowe informacje można otrzymać w Fundacji CITON w Łomży (Szosa Zambrowska 1/27) w budynku Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych.

### I SYNOD W 70. ROCZNICĘ DIECEZJI

Pierwszy Synod Diecezjalny oraz obchody 70-lecia diecezji łomżyńskiej zainaugurowała uroczysta msza święta w Katedrze. Mszę celebrowało około 300 kapłanów, eucharystii przewodniczył biskup Juliusz Paetz, a homilię wygłosił białostocki arcybiskup Stanisław Mecki.

Bulla „Vixdum Poloniae Unitas” papieża Piusa XI z 28 października 1925 roku utworzyła diecezję łomżyńską. W okresie 70 lat kierował nią biskupi Romuald Jałbrzykowski, Stanisław Kostka Łukomski, Czesław Falkowski, Mikołaj Sasinowski i od 1982 roku Juliusz Paetz. Po dokonanych przed dwoma laty zmianach granic, diecezja łomżyńska składa się z 19 dekanatów i 164 parafii. Pracuje w nich 502 księży.

### JEDYNY PROTEST WYBORCZY

Usunięcia plakatu Aleksandra Kwaśniewskiego z gmachu sądu przy ul. Wojska Polskiego w Łomży domagał się łomżyński komitet wyborczy Lecha Wałęsy. Protest trafił do Wojewódzkiej Komisji Wyborczej jako przykład naruszenia ordynacji wyborczej (nie wolno umieszczać tego typu materiałów propagandowych na gmachach publicznych). Komitet Aleksandra Kwaśniewskiego uważał, iż ma do tego prawo, ponieważ w budynku sądu jest jego siedziba. Tyle że zajmuje 11 proc. powierzchni, a sąd - 98 proc. Przeciwnicy natomiast wypunktowali, że siedziba SdRP znajduje się na drugim piętrze, a plakat wisiał na wysokości parteru. Protest został uwzględniony, plakat zdjęty.

## ZNAKI CZASU

• Episkopat odciął się od propagandy wyborczej Radia Maryja, gdyż upowszechnia ono, zdaniem Episkopatu, kłamliwe informacje o kandydatach.

• Ok. 700 mld starych złotych będą kosztować wybory prezydenckie, najwięcej pieniędzy pochłona dieta dla członków komisji wyborczych (prawie 400 mld zł).

• Żadna z polskich organizacji kobiecych nie wysłała swoich przedstawicielek na pierwszy Światowy Kongres Gospodyń Domowych. U nas gospodynie są zatrudnione prawie wyłącznie „czarno”, ich pensja wynosi od do 5 mln. st. zł.

• Codziennie morduje się w Polsce trzy osoby, co cztery godziny zgłaszany jest gwałt, co pięćdziesiąt minut popełniany jest zabójstwo, co 1,5 minuty kradzież włamaniem.

• Epidemiolodzy oceniają, że w Polsce jest ok. 12-15 tys. zakażonych wirusem HIV. Program walki z AIDS zakłada bezpłatne testy. Posłowie zastanawiali się, czy będą pieniądze na realizację programu.

• Z pośrednictwa urzędu pracy korzystają najczęściej pracownicy niewykwalifikowani. Fachowcy szukają zatrudnienia samodzielnie. W urzędach składanych jest tylko ok. 30 proc. ofert, ocenił Andrzej Gdula, dyrektor Departamentu Zatrudnienia MP i PS.

• Osoby kończące szkoły specjalne nie będą wcielane do służby wojskowej, zdecydował Zbigniew Okoński, minister ON.

### ZADUSZKI

Najpiękniejszy opis Zaduszek, znany wszystkim uczniom, zostawił Adam Mickiewicz w „Dziadach”. Świąt Zaduszek, przypadające na 2 listopada, to dzień wspomnienia zmarłych, ich życia doczesnego. Według Zygmunta Glogera, autora „Encyklopedii Starożytności”, tradycja dnia zaduszek wiąże się z praktyką zakonu nedyktynów. Wprowadził ją na początku XI wieku.

Niemal w każdym kulturze całym świecie żywi odwieczne groby swoich zmarłych. W tradycji prawosławnej na grobach stawiana jest żywność. Gloger podaje, że „Lud na Rusi obchodził w wielu stronach zaduszek 4 razy do roku”. Żydzi zostawiają na grobach zmarłych kabanie. W Polsce symbolem pamięci jest zapalony znicz i kwiaty.



## NOWA ŚWIĄTYNIA W ŁOMŻY

„Na większą chwałę Boga Wszechmogącego, w siedemnastą rocznicę wyboru Ojca Świętego Jana Pawła II na Stolicę Piotrową, w trzydziestym roku mojego posługiwania pasterskiego w Kościele Łomżyńskim, w liturgiczne wspomnienie świętej Jadwigi Śląskiej dnia 16 października 1995 roku dokonałem poświęcenia krzyża na placu pod budowę nowego Kościoła pod wezwaniem w parafii Bożego Ciała w Łomży. Uroczystość tytułu kościoła będzie obchodzona w dniu 14 września w liturgiczne święto Podwyższenia Krzyża Świętego.”

Parafia pw. Miłosierdzia Bożego liczy 20560 wiernych, a parafia pw. Bożego Ciała około 8000 wiernych (dane z „Rocznika diecezji łomżyńskiej”).

## GORĄCY KWARTAŁ

Trzeci kwartał 1995 roku okazał się gorący. Aż 324 razy wyjeżdżali strażacy województwa do pożaru. Z dymem pocho mienie wartości 3900 zł, a wartość uratowanego wynosi 10698 zł. Znowu cierpiał lasy: spłonęły na powierzchni prawie 35 hektarów.

Najwięcej nieszczęść wydarzyło się w gospodarce rolnej (32,4 proc.). Najbardziej „ogarniętym” miastem okazał się Zambrów (31 pożarów), a następnie Łomża (26) i Grajewo (22). Wśród gmin w pożarowej strefie znalazły się gmina Grajewo (15), Rutki (12), Szepietowo (11) i Kolno (10).

Główną przyczyną nieszczęścia z ogniem wciąż pozostaje niezmienna: nieoptymalność dorosłych. W III kwartale 95 na drugim miejscu znalazły się podpalenia, a następnie wady urządzeń elektrycznych. Najbardziej pechowym okazał się poniedziałek. (gab)

## DROGA ZIEMIA

Rekordowa cena hektara ziemi uprawnej zanotowana została w tym roku w Łomżyńskim w gminie Zambrów: 15 tys. złotych. Niemniej trzeba zapłacić za grunty w gminach Andrzejewo, Czyżew, Boguty Pianki i kilku innych z południowej i środkowej części województwa. Znacznie tańszej jest na północ od Narwi. Średnia cena sięga 3 tys. złotych za hektar i przekracza przeciętną krajową, wyliczoną przez Instytut Ekonomii Rolnictwa.

## ŚWIADKOWIE ZBRODNI POSZUKIWANI

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prowadzi śledztwo w sprawie zamordowania więźnia przez wartowników obozu „Zielona” podczas prac przy budowie szosy Białystok – Warszawa w miejscowości Rzędziany w okresie okupacji hitlerowskiej. Wszelkie informacje, pamiętniki, wspomnienia i inne materiały na ten temat należy kierować pod adresem Komisji: 15-950 Białystok, ul. Mickiewicza 5.

## ZAPROSILI NAS...

Rzecznik prasowy wojewody łomżyńskiego – na konferencję prasową ministra Andrzeja Dudańskiego, głównego inspektora nadzoru budowlanego. Wojewoda łomżyński oraz Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Łomży – na wojewódzką uroczystość inauguracyjną rok działalności kulturalnej i sezon artystyczny 1995/96.

## TRZY PYTANIA DO...

### ZBIGNIEWA KOPYRY, dyrektora Biura Kwalifikacji Wniosków Kredytowych Centralnego Urzędu Planowania

– Na jaką formę działalności najłatwiej uzyskać kredyt zagraniczny?  
– Praktycznie na każdą, pod warunkiem, że jest dobry projekt. W tej chwili największą projektów dotyczy infrastruktury i restrukturyzacji przemysłu. Największe kredyty zagraniczne poszły na kolejnictwo i telekomunikację. Nie wykorzystane są jeszcze kwoty na turystykę, przetwórstwo i rolnictwo. Myślę, że tu znalazłoby się miejsce dla Łomżyńskiego. Jeśli projekty mieszczą się w programie restrukturyzacji gospodarki, mają odpowiednie zabezpieczenie i przedsięwzięcie jest opłacalne, nie ma żadnych innych kryteriów w pozyskaniu kredytu.

– Gdzie szukać pomocy w pokonywaniu trudności w uzyskaniu kredytu zagranicznego?

– Należy konsultować się z bankami. Banki wiedzą najlepiej, skąd w danym momencie wziąć pieniądze. Jeśli już klient zdecyduje się, trzeba zacząć od przygotowania projektu i napisania wniosku. Wniosek należy skonsultować z bankiem. Najlepiej składać wnioski równoległe w ministerstwie finansów i Centralnym Urzędzie Planowania. Bank, który wyraził wolę obsługi kredytu, dokona analizy mikroekonomicznej. Konieczna jest opinia regionalnych władz ochrony środowiska i poparcie organu założycielskiego. Opinię makroekonomiczną wydaje Komisja Kwalifikacji Wniosków Kredytowych przy CUP, jest to międzyresortowa komisja, która stwierdza, czy projekt wpisuje się w ogólną koncepcję strategii gospodarczej. Posiedzenia komisji są jawne, uczestniczą w nich kredytobiorcy, są do nich pytania, mogą składać dodatkowe wyjaśnienia. Gotowa opinia Komisji wraz z rekomendacją wraca do ministerstwa finansów. Jeśli kredyt dotyczy kwoty poniżej 7 mln ecu, decyzję wydaje sam minister finansów, jeśli powyżej – potrzebna jest uchwała Rady Ministrów.

– Czy rolnik z Łomżyńskiego może ubiegać się o kredyt zagraniczny?

– Często przyjeżdżają do mnie ludzie z dalekiej Polski i proszą o pieniądze na powiększenie hodowli. Ale kredyty zagraniczne mają to do siebie, że są to kredyty rzeczowe, w postaci maszyn, technologii, może wyjątkowo tylko częściowo w gotówce. Banki nie przewidują kredytów dewizowych, na, przykładowo, zakup stada krów. Ale jeśli rolnik z Łomżyńskiego chce postawić chłodnię, przetwórnictwo warzyw, czy ziemniaków, to są nisko oprocentowane zagraniczne linie kredytowe. Warunek wówczas jest jeden: musi to być opłacalne przedsięwzięcie i musi być pokrycie lub gwarant tego kredytu.

## TU I TAM

### BOGUTY PIANKI

• Sześćdziesięciolecie pożycia małżeńskiego świętują Państwo Stanisław i Tadeusz Skłodowscy z Bogut Żurawi. Nasze gratulacje i najlepsze życzenia!

• Ponad 500 milionów starych złotych wynosi koszt tynków zewnętrznych i wewnętrznych w Szkole Podstawowej w Tymiankach Buciacz. Prace zostaną zakończone jeszcze w tym roku.

• Gminie przybył kolejny odcinek asfaltowej drogi wojewódzkiej długości 1600 metrów na trasie Boguty-Zawisty.

### CIECHANOWIEC

• Konferencja pt. „Gospodarka w lasach niepaństwowych” na podsumowanie IV Regionalnego Forum Ekologicznego Łomża '95 odbyła się w Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka. Jej uczestnicy dyskutowali m.in. o krajowym programie zwiększenia lesistości i zagospodarowania gruntów rolniczo nieprzydatnych na cele leśne. Konferencji towarzyszyła wystawa związana z jej tematem.

### KOLNO

• Rośnie osiedle domków jednorodzinnych. Gotowych jest już ponad 20. Na tę część miasta składa się 117 działek. Konkurs na nazwy ulic nie wzbudził zainteresowania przyszłych mieszkańców osiedla. Pomysł na pewno podpowie życie, kiedy już staną wszystkie domki.

• W stanie surowym jest szkoła podstawowa nr 3. Trudno przewidzieć termin oddania do użytku. Ale przyszli uczniowie już się cieszą nie tylko ze względu na naukę w nowej szkole, ale także na basen, który będzie prawdziwą atrakcją także dla miasta.

• Dobiega końca budowa kanału ciepłowniczego, który pozwoli zlikwidować 5 lokalnych kotłowni. W ubiegłym roku kanał długości 1 kilometra pozwolił pozbyć się 7 kotłowni, co wyraźnie poprawiło stan środowiska w mieście.



Powszechny Bank Kredytowy SA w Warszawie

Oddział w Łomży, ul. Zawadzka 4, tel. 16-34-01

FILIA W CIECHANOWCU, Pl. 3 Maja 25, tel. 771-263

## OBNIŻKA OPROCENTOWANIA PRZY ZAKUPIE TOWARÓW I USŁUG NA RATY (od 1 listopada 1995 r.)

Realne odsetki od kredytu na zakupy ratalne wyniosą:		
przy kredycie	3-miesięcznym	5,0% kwoty kredytu
	4-miesięcznym	6,25%
	5-miesięcznym	7,5%
	6-miesięcznym	8,75%
	7-miesięcznym	10,0%
	8-miesięcznym	11,25%
	9-miesięcznym	12,5%
	10-miesięcznym	13,75%
	11-miesięcznym	15,0%
	12-miesięcznym	16,25%

Możliwość zakupu na raty:

sprzętu AGD i RTV • nowych mebli • materiałów i usług budowlanych  
w sklepach na terenie:

Łomży, Ciechanowca, Kolna, Zambrowa, Ostrołęki, Giżycka, Mrągowa, Kętrzyna

Wszelkie formalności załatwiane są w punkcie sprzedaży

Pytaj o kredyt PBK SA Oddział w Łomży

Zapraszamy

**M**arianna i Michał Reszeć mieli prawdziwego pecha. Ich dom stoi na przedwojennej parceli żydowskiej. Od frontowej strony, przy rynku (obecnie Rynek Piłsudskiego), dawni mieszkańcy postawili rozłożysty, drewniany dom. Podobne stały wzdłuż czterech pierzei. Dojazd do domu był od tyłu. Po wojnie, w 1961 roku, działki zostały podzielone na dwie części. Właściciele domów przy rynku graniczyli teraz z nowymi sąsiadami, którzy wybudowali domy na tyłach. Tak stało się również na ulicy Dolnej. By zachować dojazd do domów przy rynku, ustalono drogi, najczęściej po granicy dwóch działek.

Reszeciowie kupili dom przy ul. Dolnej w 1979 roku. Piętrowe, przeciętne „pudełko” stało już kilkanaście lat. Kilka lat później zrobili niewielki remont i podnieśli piętro od strony podwórza. Na działkę przylegającą do rynku biegła wybrukowana droga, leżąca w połowie ich posesji, a w połowie na posesji teściów obecnego burmistrza Wysokiego Mazowieckiego, Mieczysława Kaczyńskiego.

W spokojnym sąsiedztwie dwa lata temu wybuchł konflikt: we wrześniu 1993 roku Michał Kaczyński otrzymał pozwolenie na budowę domu mieszkalnego. Budynek miał stanąć na tyłach działki teściów, tuż przy ul. Dolnej.

Projekt zakładał budowę domu na całej szerokości działki. Przyszły dom miał zająć także istniejącą drogę.

**Z**aniepokojona planami burmistrza właścicielka domu przy Rynku Piłsudskiego, Halina M., skierowała wniosek do Sądu Rejonowego w Wysokim Mazowieckiem o ustalenie „służebności drogi koniecznej”, czyli wskazanie nowej drogi na jej podwórko. Obawiała się, że wkrótce będzie odcięta i nie wjedzie do garażu, a szambiarka nie dotrze na podwórko.

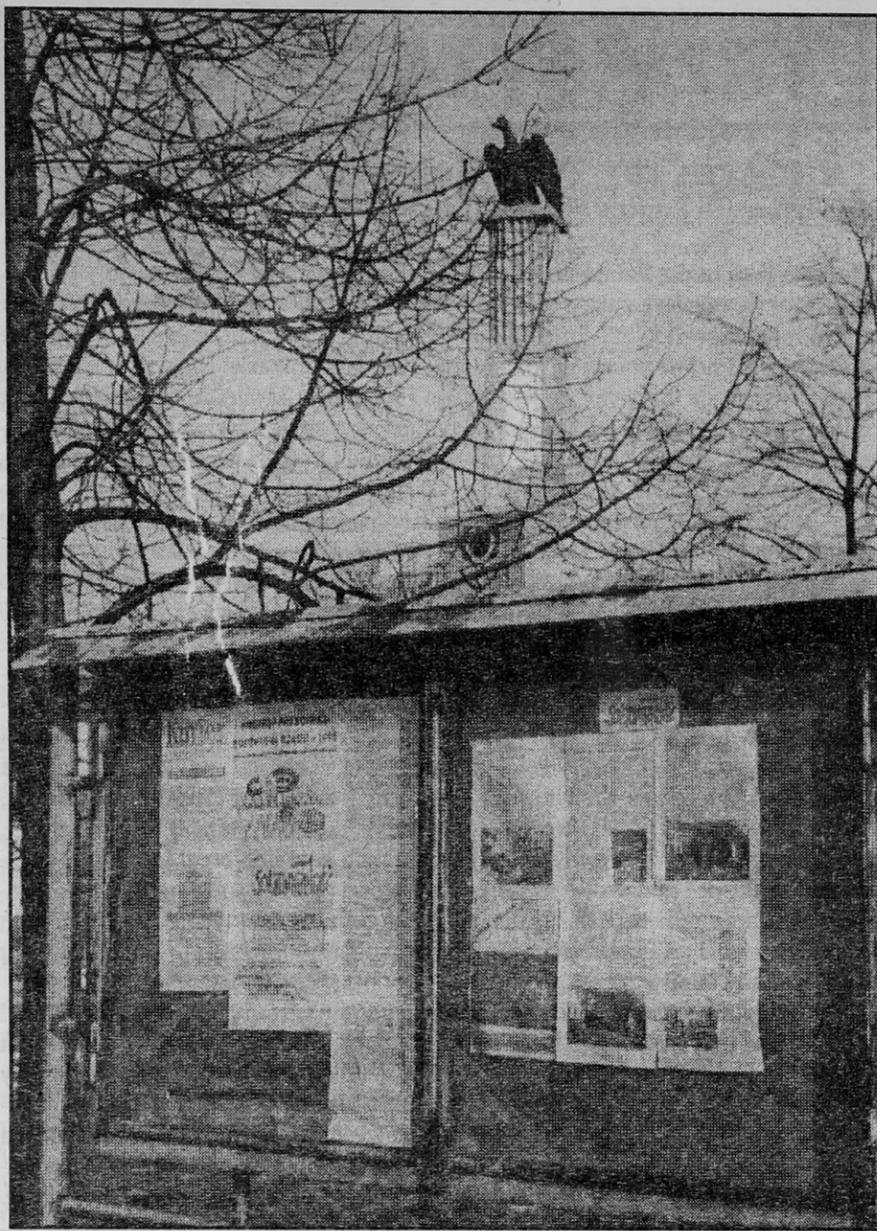
Burmistrz wniósł o oddalenie wniosku przyszłej sąsiadki, która wskazywała, że droga powinna przebiegać częściowo przez jej działkę. Tłumaczył, że droga potrzebna jest wnioskodawczyni kilka razy w roku, a wytyczenie drogi koniecznej na jego działce uniemożliwi budowę domu zgodnie z uzyskanym zezwoleniem i wykonanym projektem.

Sprawa ustalenia drogi koniecznej ciągnęła się dwa lata.

Sąd Rejonowy w Wysokim Mazowieckiem postanowił, że droga na posesję Haliny M. przebiegać będzie jedynie po stronie Reszeć. Ich posesja ma 11 metrów szerokości i z drugiej strony ograniczona jest domem bliźniakiem. W ten sposób, po zabraniu sześćdziesięciu kilku metrów kwadratowych, pozbawieni zostali jednej trzeciej swojej niezabudowanej działki.

Wytyczona droga jest wąska: między schodami Reszeć, a budowanym domem Kaczyńskich będzie miała dwa metry piętnaście centymetrów (!) W szerszych miejscach trzy metry i kilkadziesiąt centymetrów.

– To jest tunel śmierci. Wystarczy lód czy śnieg i trzeba będzie manewrować między dwoma budynkami. A nie daj Boże, jeśli ktoś



## Domek burmistrza

– Burmistrz odgraża się, że każe nam zamurować okna. Nasz dom stoi od ponad trzydziestu lat i do tej pory wszystko było w porządku – denerwuje się Marianna Reszeć, mieszkanka Wysokiego Mazowieckiego.

**Prawo budowlane jest precyzyjne, ale życie płata niespodziewane psikusy. Tym bardziej zaskakujące, jeśli stosuje hierarchię przywilejów i pozycji. Bo w Wysokim Mazowieckiem prawo okazało się łaskawe dla burmistrza, a surowe dla szaraczków.**

akurat pojawi się na drodze. Dokąd ma uciekać? – denerwuje się Michał Reszeć.

Takie argumenty nie przekonały sądu. Zdecydowanie lepszy dar wykładania swoich racji miał burmistrz.

Zapadł wyrok, po którym może spokojnie spać.

Przed wszystkim odrzucając propozycję utrzymania drogi na granicy obu działek Sąd stwierdził, że posesja Kaczyńskich jest większa z sąsiednich (szerokość 9,3-8,7 metra). A ponadto „w tej sytuacji, pomijając już znaczne koszty powstałe z wykonaniem projektu budowy domu, należy zauważyć, iż po zabraniu z tej działki pasa gruntu, zaprojektowanie innego domu będzie bardzo utrudnione, jeżeli w ogóle będzie możliwe. Inaczej mówiąc wytyczenie przebiegu drogi koniecznej może ją w ogóle pozbawić waloru działki budowlanej”, uzasadnił sąd niczym dobry tatuś.

**O**jcowskie (wobec burmistrza) podejście Sądu Rejonowego w Wysokim Mazowieckiem przejawiało się jeszcze w jednym postanowieniu Sądu:

tłumacząc, że poniósł on koszty związane z projektem domu, obciążył wydatkami wyłącznie dwie sąsiedzkie rodziny. Wykonanie nowej drogi, położenie betonowej nawierzchni, rozbiórka ogrodzenia i postawienie nowej bramy mają wykonać na swój koszt Reszeciowie i Halina M.

Halina M. nie chciała zgodzić się na drogę wytyczoną jedynie po gruncie Reszeć. Argumentowała, że nie zmieszczą się ani szambiarka, ani wóz z węglem. Sąd jednak stwierdził, że „wytyczona w tym wariantcie droga zabezpiecza potrzeby nieruchomości wnioskodawczyni”. W uzasadnieniu sędzia uznał też, że Halina M. zmieści się swoim fiatem 126p bez problemu (szerokość samochodu 1,37 metra). Uzasadnienie to wydaje się niepełne. Bo co będzie, jeżeli Halinie M. strzeli coś do głowy i kupi sobie inny, większy niż maluch, samochód? Tej możliwości Sąd mógł łatwo zapobiec. Wystarczyło Halinę M. skazać na dożywotnie posługiwanie się fiatem 126 p.

Niestety Sąd popełnił nie tylko tę gafę. Orzekł, że szambiarka, która ma szerokość około 2,5 me-

tra, nie musi dojeżdżać do szamba Haliny M. Powinien, była jasność, nakazać Halinie opróżnianie szamba wiadrem i starczenie „urobku” do szambiarce stojącej w bezpiecznej odległości od domu burmistrza, by mu nie śmierdziało. Podobnie rzecz ma się z opałem: może być dowieziony, według Sądu, „pojazdem dostosowanym do szerokości ustalonej drogi koniecznej, gdyż przeznaczenia, tak jak w przypadku pojazdów wywozających szambo”. Sąd sugeruje wiele możliwości transportowych: taczki lub „siłki”, ale i w tym przypadku w żaden sposób nie ma być żaden inny zapis byłby na miejscu.

– Nawet nie będziemy w stanie wyjechać z naszego garażu samochodem. Nie sposób będzie wyjechać. Skończy się na tym, że wywinniemy u kogoś garaż – mówi Michał Reszeć, również właściciel fiata 126 p.

Ojcowską troskę o interesy burmistrza podzielił Sąd Wojewódzki w Łomży.

**K**ilkanaście dni temu ruszyła budowa. Tuż pod domem Reszeć rosną fundamenty. Prawo budowlane zezwala na tak bliskie postawienie domu. Jeśli sąsiad chce wybudować dom na granicy lub w odległości od 3 metrów od granicy działki, musi mieć pisemną zgodę sąsiadów oraz stawiać od strony granicy ścianę bez okien. Wymóg zgody sąsiadów wprowadził ustawodawca od nowego roku. Mężczyźni Kaczyńscy otrzymali zgodę na budowę już dwa lata temu, kiedy nie potrzebowali sąsiedzkiej akceptacji. Tu prawo nie działa wstecz. Dalej prawo mówi, że od strony sąsiada mają być zamontowane stalowane okna, to odległość od granicy nieruchomości musi być nie mniejsza niż cztery metry. W tym miejscu zaczynają się nowe kłopoty Reszeć. Poprzednia właścicielka wybudowała dom blisko granicy, nie zachowując ustalonej odległości. W szczytowej ścianie jest siedem okien, w tym dwa w pokojach.

Burmistrz w ostrym rozprawach mówił, że wniesie sprawę do sądu o zamurowanie okien.

– Nie usprawiedliwia właścicielka, że odkupili dom i nie mają udziału w sprzecznym z prawem wybudowaniu. Burmistrz, jeśli pokaże sprawę do sądu, wygra i będzie musiał zamurować okna – mówi Jacek Mieszkowski, dyrektor Wydziału Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego UW w Łomży.

– Nie ośmielam się komentować wyroków sądu. Moją budowę już wszyscy się interesują. Mam działkę o szerokości 9 metrów, trudno żebym jeszcze oddała dwa na drogę – mówi Mieczysława Kaczyńska. – Natomiast burmistrz jest twierdzenie, że będę żądała zamurowania okien w sąsiednim budynku, choć zgodnie z prawem mogłoby to zrobić.

**P**rawo w Wysokim Mazowieckiem jest przestrzegane. Liczą się metry i centymetry. Tyle, że o jednych jest bardzo zatroskane, o innych mniej.

JOANN  
GOSPODARCZY



# Zgaszona świeca



Marta urodziła się w domu babci. Babcia odbierała poród jak fabryczna akuszerka. Urodziła się z bloną na głowie, co w potocznym języku określa się w „czepku urodzonym”. Takie przyjście na świat podobno zapowiada szczęśliwe życie.

Marta była drugim dzieckiem. We wczesnym dzieciństwie często chorowała. Gdy przyszła na świat jej druga siostra, Martę zabrała do siebie babcia.

Z domu babci Marta poszła do przedszkola. Potem do szkoły podstawowej. Dom dziadków był dla niej rodzinnym domem, choć utrzymywała stałe kontakty z rodzicami i czwórką rodzeństwa, była wrażliwa i czasami czuła się wyizolowana z własnej rodziny. Nie widziała tam już dla siebie miejsca. Czuła się pewniej w domu babci. Kiedy jednak zadawała czasami trudne pytania, babcia udawała, że nie wie, że przecież zastąpi jej rodziców. Wtedy rodziła się wątpliwość, czy do końca zrobiła, że razem z mężem zdecydowali się wychowywać wnuczkę.

Na szczęście, nie pojawiały się często, więc nie przywiązywała do nich szczególnej uwagi. Nad wszystko starała się spełniać każde życzenie wnuczki i chronić ją przed najmniejszym złem. Marta potrafiła być wdzięczna. Często odwiedzała przy babci, czytała jej gazety, rozmawiała na różne tematy. „Nie wyobrażam sobie tego, że Ciebie może zabraknąć. Babciu, jak to się stanie, ja zaliczam pierwszy samochód”, powiedziała kiedyś Marta.

Cztery lata temu rodzice Marty wylosowali stały pobyt w USA i wyjechali. Czworogim rodzeństwa zaopiekowała się druga babcia, osiemdziesięcioletnia matka matki. Rodzice zapewniali, że wszystkie dzieci zabiorą ze sobą. Formalności przedłużały się. Po dwóch latach wyjechała najstarsza córka. Pozostałe dzieci tęskniły i czekały.

Marta zaczęła chodzić do szkoły zawodowej. Skończyła dwa lata. Został jej ostatni. Miała kłopoty z zaliczeniem praktyki. Pomoc obiecywała ciotka pracująca w szkole, ale w końcu nic z tego nie wyszło. Marta sądziła, że zaraz wyjedzie do USA. Nie uczyła się, nie wyjeżdżała. Szukała pracy. Trudno było coś znaleźć. Na krótko zaczęła się w Chojnach przy sortowaniu cebuli. Dziesięć dolarów kieszonkowego, które przysyłała mama, szybko wydała na taśmy magnetofonowe. Interesowała się muzyką. W jej pokoju została cała szuflada kaset.

— Chyba wtedy zrozumiała, że bez nauki nie ma żadnych szans. Znow chciała pójść do szkoły — mówi babcia.

Koleżanki Marty uczyły się lub pracowały. Ona siedziała w domu. Dla wypełnienia czasu babcia wprowadziła ją na spotkania Oriflame. Nowe zajęcie wciągnęło. Na jednym spotkaniu prowadzący prezentował robot za 60 milionów, który wykonuje 24 czynności. Wtedy Marta pochyliła się do babci i szepnęła: „Za moje pierwsze pobory w Ameryce, kupię Ci Babciu taki robot”.

Marta bardzo chciała wyjechać do USA, ale nie planowała tam zostać na zawsze. Liczyła swój pobyt na pięć lat. Opowiadała, że zarobi na mieszkanie, samochód i jeszcze trochę i wróci do kraju. Babcia już przygotowywała jej wyprawkę, odkładała nowe ręczniki i pościel.

Na wyrost opłakiwała rozstanie z wnuczką, nie mogła sobie wyobrazić jej wyjazdu. Pilnowała ją, ochraniała i osłaniała. Poszła do szkoły, by dowiedzieć się o możliwościach skończenia przez Martę nauki. Załatwiła jej praktykę w restauracji.

Miała zacząć od najbliższego poniedziałku. Cieszyła się z tego bardzo. We wrześniu dzwoniła do ambasady, dowiedziała się, że wyjedzie w lutym. Teraz postanowiła przełożyć wyjazd aż do końca

roku szkolnego. Chciała wyjechać z wyuczonym zawodem i świadectwem w kieszeni.

Na praktykę wybierała się w nowym swetrze. Zaczęła go sama robić z białej i czarnej włóczki. Ponad połowa pleców wisi na drutach, płaczą się kłębki. Ostatni raz wymachiwała drutami w czwartek, piątego października.

Tego dnia leżała dłużej niż zwykle. Wstała koło godziny dziesiątej. Poprzedniego wieczoru bardzo bolała ją głowa. Razem z babcią chodzili na pogotowie. Marta dostała zastrzyk i wrócili do domu. Rano skarżyła się na ból gardła. Pobiegnęła do lekarza, zarejestrowała się na godzinę dwunastą i wróciła.

Razem z babcią zjadły śniadanie, wyszły na spacer, a potem Marta poszła znow do przychodni. Wróciła szybko i jeszcze wyszła do apteki wykupić przepisaną ampicylinę.

Babcia krzątała się przy obiedzie, Marta robiła na drutach, jak zwykle rozmawiały o wszystkim. Marta nie miała stałego chłopca ani wielu koleżanek. Bliska jej była Małgosia, która wcześniej mieszkała na tej samej klatce. Razem chodziły do miasta, na koleżeńskie pogawarki, w czwartek umówiły się na piątkowe zebranie Oriflame. „Przyjdź do mnie, będę cały dzień, bo jestem chora”, zapraszała Marta koleżankę.

Po południu babcia wyszła do kuzynki. Trochę później Marta poszła do koleżanki. Wróciła wcześniej niż zapowiedziała. Dziadek zwrócił uwagę, że jest jakaś blada.

— Ja tego nie widziałam. Ona była moimi oczyma, bo ja mam słaby wzrok — mówi babcia.

Wieczorem Marta nie chciała jeść kolacji. Dziadek znow zwrócił uwagę na jej bladość. Marta powiedziała, że boli ją gardło i poszła się kapać, a potem spać.

Po niej do łazienki weszła babcia. Dzinsy wnuczki leżały na podłodze. Podniosła je i zaczęła składać. Wtedy coś dziwnie zaszepotało. Sięgnęła do kieszeni, a tam znalazła swoje tabletki od nadciśnienia. Z całego opakowania brakowało pięć pastylek. Babcia była pewna, że opakowanie było pełne, gdyż tabletki były dla niej nieodpowiednie, choć zażywała tylko po jednej czwartej, i

wszystkie zaczęte kartoniki wydarła. Przeraziła się. Obudziła męża i Martę. Wnuczka płakała i zapewniała, że nie zażyła tabletek.

Zdenerwowana babcia nie spała. Siedziała w pokoju, w którym spała Marta, płakała i modliła się szeptem. Marta się obudziła, położyła jej głowę na kolanach i wyszeptała: „Babciu, przepraszam Cię za wszystko. Chodź, połóż się ze mną”. Babcia raz jeszcze spytała o tabletki, wnuczka zaprzeczyła. Potem znow zasnęła.

O godzinie drugiej w nocy poprosiła o herbatę. Wypiła gorącą, choć nigdy takiej nie lubiła. Poprosiła o drugą szklanekę i tę też wypila. Chciała jeszcze, ale zaczęła wymiotować. Dziadek poprosiła, by zmierzył jej ciśnienie. Ciśnieniomierz wskazywał 54/40.

Babcia wezwała pogotowie. Przyjechało natychmiast. Gdy sama dotarła do szpitala, Marta była już po płukaniu żołądka, miała podłączoną kroplówkę i krew. Pamięta, że przed piątą rano wnuczka dostała zastrzyk. Słyszała, jak powiedziała lekarzowi: „Panie doktorze, chcę żyć. Niech mnie pan ratuje”. „Marto, będziesz żyć”, odpowiedziała jej babcia.

— I wtedy powiedziała ostatnie słowa: „Babciu idź stąd, nie patrz na to wszystko. Ty masz przecież wysokie ciśnienie” — przypomina babcia.

Ciśnieniomierz wskazywał coraz niższe cyfry. O godzinie 7.30 zatrzymał się na zerze. Babcia straciła przytomność.

— Boże, dlaczego odebrałeś mi dziecko, które umiłowalam nad swoje życie? Po co ja żyję, skoro jej nie ma? — rozpacza babcia.

Całuje zdjęcie przedstawiające Martę w białej sukience leżącą w trumnie. Ubierała ją na tę ostatnią drogę.

Teraz patrzy na nią, płacze, nie rozumie, dlaczego wnuczka to zrobiła. Szukała odpowiedzi w jej rzeczach. Myślała, że znajdzie jakiś najkrótszy list. Nic. Żadnego wyjaśnienia.

W pokoju Marty pełno kwiatów i maskotek. Na regale pluszowy piesek, który otrzymała od Małgosi na dziewiętnaste urodziny. Na półce, za szybą, kolorowe świeczki o różnych kształtach.

— Odeszła jakby dmuchnął świeczkę i tajemnicę zabrała do grobu — mówi babcia.



— Nie jest to program rozwoju województwa łomżyńskiego. Nie jest to plan przestrzennego zagospodarowania, bo nikt z zespołu nie śmiałby opracowywać takiego planu. To mogą zrobić tylko gospodarze — powiedział prof. Andrzej Bocian, prezes Fundacji Promocji Rozwoju, która przygotowuje projekt badawczy pt. „Studia nad restrukturyzacją regionu łomżyńskiego”.

Nad projektem zespół kierowany przez prof. A. Bociana pracuje już od roku. Będzie zawierał „opracowanie założeń”.

Na ubiegłorocznym seminarium (a było to już drugie i jest zapowiedziane trzecie za sześć tygodni) profesor podzielił się swoimi refleksjami na temat budowy strategii regionu. Według niego szansa dla łomżyńskiego tkwi w warunkach naturalnych i bogactwie ekologicznym. Należy zatem stawić na rozwój turystyki, farmerskich gospodarstw ekologicznych oraz odpowiednią promocję. W wystąpieniu brak było konkretów i praktycznych wskazówek; istotnie były to tylko refleksje. Strategia bez strategii.

Prezesowi Fundacji towarzyszyli eksperci z Centralnego Urzędu Planowania. Tadeusz Gołacki, dyrektor departamentu Gospodarki Światowej CUP mówił na temat usytuowania Polski w handlu światowym. Udział naszego kraju w handlu światowym wynosi tylko 0,4 proc. (w latach 70. — 1 proc.). Przekonywał, że wielką szansą dla Polski jest handel ze Wschodem. Nasza wyższość nad partnerem z Zachodu polega na dobrej znajomości wschodniego partnera, bliskości kulturowej. Często przy różnych kontraktach, partnerzy na Wschodzie domagają się ekspertów z Polski. Współpraca ożywia się, w tej chwili 33 województwa mają stałe kontakty z różnymi regionami byłego ZSRR.

— Polska dysponowała pomocą zagraniczną w wysokości 9 mld dolarów, są to pożyczki międzynarodowych instytucji finansowych i rządów poszczególnych krajów — poinformował w czasie seminarium Zbigniew Kopyra, dyrektor Biura Kwalifikacji Wniosków Kredytowych CUP.

Do wykorzystania na kredyty jest jeszcze 3,8 mld dolarów. Zdaniem dyrektora Kopyry najbardziej otwartymi krajami na oddolną inicjatywę małych przedsiębiorstw są Francuzi, Niemcy i Włosi. Przestrzegając jednak, że Włosi są najbardziej niepewnymi partnerami.

— Warto skorzystać z ofert i pomocy polskich dobrych przedsiębiorstw handlu zagranicznego. Lepiej zapłacić wcześniej, niż później nie mieć nic — poradził.

Łomża, jako jedno z pięciu miast w Polsce, przystąpiła do tworzenia Ośrodka Informacji Socjalnej.

Ośrodki takie istnieją w Wielkiej Brytanii od ponad 50 lat. Rocznie obsługują osiem milionów klientów.

Sposób ich funkcjonowania zaprezentował w Łomży Stefan Mniszko, doradca biura poradnictwa obywatelskiego w Wielkiej Brytanii. Prawnicy brytyjskiego biura pomagają swoim klientom w wypełnianiu różnych ankiet i formularzy, napisaniu podania, listu, reprezentują ich w sądach, udzielają porad prawnych, podpowiadają

sposób rozwiązania wielu zawiłych problemów. Do biura można przyjść z każdą sprawą. Biura finansowane są z lokalnych podatków i budżetu.

— Tworzenie sieci centralnej informacji jest koniecznością. Funkcjonuje mnóstwo fundacji, z których każda zajmuje się czymś innym — stwierdziła Małgorzata Borkowska-Koczyk, koordynator projektu z ramienia Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej.

Pierwsze biuro powstanie w Warszawie już w listopadzie. Biura pilotażowe, w tym łomżyńskie, w pierwszym roku otrzymają pomoc. Do ich tworzenia muszą je-

**W Kossakach Nadbielnych (gm. Rutki) pachnie dymem. Pożar, który wybuchł w stodole Wacława Kotowskiego, w południe we wtorek (24 października), jeszcze w środę jest dogaszany.**

Na podwórzu Kotowskich porogielisko i wielki ruch. Sterczą osmolone sady kamienne ściany stodoły i betonowe słupy. Drewniane wieże, więźba, dach poszły z dymem. Ogień pochłonął także całą zawartość stodoły.

— Tam był zbiór z całego roku. Najgorzej szkoda mi siana — mówi Kotowski.

Było tego z piętnastu hektarów. Sprzedał dwie tony ziemniaków. Kupił za nie dwie tony moczniku i te nawozy się spaliły. W stodole było też 26 worków zboża na wiosenne siewy. Spłonęło. Spaliły się ziemniaki odłożone do sadzenia. Ktoś wyciągnął dojarę, jakieś luźne sprzęty. Zbiórów z pola nie udało się uratować.

We wtorek rano Janina Kotowska pojechała do dentysty. Córka Monika do szkoły. Najstarszy, Krzysiek, z młodszym bratem wyrwali na polu rzepę. Kotowski najpierw planował wziąć obornik, ale potem zrezygnował i ciągnikiem pojechał po zielone.

— Usłyszałem, jak coś strzela. Odruchowo zerknąłem w stronę swoich zabudowań. Zobaczyłem osmoloną topolę. „Jezu Kochany, to u mnie się pali”, jęknąłem — opowiada Kotowski.

## REGON OBOWIĄZKOWY

Wojewódzki Urząd Statystyczny w Łomży informuje o wprowadzeniu wobec wszystkich podmiotów prowadzących działalność gospodarczą, także osób fizycznych, obowiązku wypełniania i składania wniosku o wpis do rejestru REGON.

Obowiązek ten dotyczy także zgłaszania zmian danych o firmie w zakresie: nazwy i adresu, wykazu jednostek wyodrębnionych pod względem organizacyjnym, lokalnym i finansowym, form (prawnej i własności), rodzaju wykonywanej (w tym przeważającej działalności), dat (zgłoszenia i

zakończenia działalności), stanu gotowości eksploatacyjnej.

Podmioty już działające, a nie posiadające w dniu wejścia w życie ustawy o statystyce publicznej numeru identyfikacyjnego REGON, winny złożyć najpóźniej do końca 1995 roku w Urzędzie Statystycznym wniosek RG w celu wpisu do rejestru oraz uzyskania zaświadczenia o nadanym numerze, zawierającego również opis i kody podstawowych cech podmiotu.

Od 1 listopada 1995 roku nowe jednostki mają obowiązek zgłaszania się w ciągu 14 dni od ich powstania w sprawie nadania nu-

dnak włączyć się z finansowym wkładem samorządu lokalnego.

— Z podobnym pomysłem ordynacji działań wystąpiła kilka lat temu komisja do spraw rolnych. Pomysł upadł ze względów finansowych. Tworzenie biura jest zadaniem własnym gminy. Nie mamy środków — skomentował Tadeusz Kowalewski, przewodniczący Rady Miejskiej.

— Czujemy się przygotowani do podjęcia problemu. Nasze Centrum Informacyjno-Terapeutyczne dla Osób Niepełnosprawnych pełni podobną rolę. Jesteśmy przygotowani technicznie. Należy tylko rozszerzyć zakres poradnictwa, wejść w sieć ogólnopolską — twierdzi Hanna Czajkowska, wiceprezes Fundacji CITON.

## Z DYMEM

Pędził do domu. W tym czasie przyjechała od dentysty Kotowska. Zobaczyłem palącą się stodołę. Narobiła krzyku. Wołała męża i starszego syna. Ktoś z sąsiadów z osiemnastoletnim Krzysiem wyciągnęli ze stodoły maszynę zbierającą do zielonek, wartości pand pięćdziesięciu milionów starych złotych. Nic innego nie dało się już wynieść. Eternit, którym była pokryta stodoła, trzaskał i rozpryskiwał się we wszystkie strony. Niebezpiecznie było zbliżać się, gdyż z góry padał eternitowy grad. Wiatr sprzyjał rozprzestrzenianiu się ognia. Nadjeżdżające ekipy strażackie chroniły nową oborę Kotowskiego i jego dom oraz dom sąsiada Kaliszczyka.

Ogień zajął bezpośrednio sąsiadującą ze stodołą szopkę wypełnioną suchym drewnem i oborę. Spłonęła cała, z obory zostały tylko ściany. Popękany eternit rozsypał się na polach.

— Widziałam wcześniej pożary, ale takiego jak u nas, to nie. Paliło się w tak szybkim tempie. Wszystko było wysuszone na pieprz. Nie wiedziałam co robić — opowiada Janina Kotowska.

— To cud. To Matka Boska osłoniła nas swoim płaszczem — płacze Kaliszczykowa.

Jej obejście bezpośrednio sąsiaduje z Kotowskim. Od stodoły wiatr powiał ogniem na stary dom, połączony z gospodarczym

Kaliszczyków. Budynek był drewniany, pokryty strzechą, w momencie zniknął w płomieniach. Nikt w nim nie mieszkał od siedmiu lat, gdy zmarła matka Kaliszczyka. Trzymali tu parę matce stare sprzęty i różne gospodarskie narzędzia. Tyłki, dwa metry dzieliły drewniany ten wielki ogień od domu, w którym mieszkają.

— Bałem się o swoje budynki, bo wiatr wiał w tę stronę — mówi Mieczysław Kalinowski.

Kalinowski mieszka po drugiej stronie drogi. Tu już ogień nie doszedł.

Paliło się całą noc. Następnego dnia, w południe, strażacy mieli jeszcze co robić na porogielisku. Dwie ekipy z Kossak Zambrowa wybierały nadpalone i tłącą się słomę i rozwoziły ją na polu.

Kotowski zastanawia się, czy mogło być przyczyną pożaru jego domu nikt nie pali papierosów. W stodole nie było instalacji elektrycznych.

— Podpalenie? E, nikt by chyba takiej złości do mnie nie miał. Nie — zaprzecza Kotowski.

W gaszeniu pożaru brał udział siedem jednostek straży pożarnych. Ogień zniszczył budynek o wartości (według wstępnych szacunków) ok. 60 tys. złotych. Przeszkodą w gaszeniu był brak wodociągu. Strażacy wodę musieli jeździć do sąsiedniej wsi Koty. (m)

meru identyfikacyjnego. Ten sam termin ustawa przewiduje również dla ewidencji zmian. Należy miast wnioski o skreślenie z rejestru powinien być złożony z dniem zaprzestania działalności firmy.

Numer identyfikacyjny REGON powinien być umieszczony w częściach i drukach firmowych podmiotu, a zaświadczenie wydane przez Urząd Statystyczny wykorzystywane w kontaktach urzędowych i gospodarczych.

Wojewódzki Urząd Statystyczny w Łomży apeluje o niezwłoczne zgłaszanie się do jego siedziby przy ul. Senatorskiej 52b, pokój nr 9 w celu nadania lub zmiany numeru identyfikacyjnego. Prosimy już teraz, by uniknąć kolejk w końcu grudnia.

# Widłowa sprawa



W samo południe, 23 października, Pawełki poderwał sygnal karetki pogotowia. A potem na podwórzu S. zaroilo się od policji. Ciekawosc przygnala ludzi z całej wsi. Tlum kłębil się na drodze i przy płotach. Jeden przepychał się przez drugiego, aby choć zerknąć na zmasakrowaną Lucynę S., leżącą niemal na środku podwórzu.

Morderca wrócił na miejsce zbrodni po około dwóch godzinach. Szedł od strony ogrodu, przez płot wuja, na ośle, Lucyna w nogi. A Jarek zatrzymał się i pyta: „Co się stało?”. „Idź i sam zobacz!”, krzyknął ktoś. Ale on nie był ciekawy. Ruszył przed siebie. Powoli, ciężko. Kiedy podszedł do niego policjant, nie uciekał. Bez oporu wsiadł do radiowozu. Odjechali.

We krwi 27-letniego Jarka Kalkomat wykazał 2,3 prom. alkoholu.

Pawełki są zszokowane zbrodnią. „To nie do wiary, żeby ten chłopak mógł zabić”, mówią ludzie.

— To był nieszczęśliwy wypadek. Na pewno nie poszedł do ciotki z tym zamiarem. Znam go — stwierdza z przekonaniem Grzegorz, młodszy brat Jarka.

Tego dnia Antoni S. rozrzucał na polu obornik. Żona sprzątała na podwórzu.

W pewnej chwili sąsiadka Zofia Filter, pracująca w ogródku, zauważyła Jarka wybiegającego z posesji swojego wuja. Gnał przed siebie, na koniec wioski. Zdziwiona tym widokiem poszła do synowej. Tymczasem Jarek wsiadł do zielonego poloneza i z nim odjechał.

— Już nie zachodziłam na podwórze S. tylko od razu poleciałam na pole, żeby zawołać Antoniego, bo chyba coś złego się u nich stało — opowiada Grażyna Filter. — Biegłam po zastodolu, żeby szybciej. Antoni rzucił robotę i pognął do domu. Ja za nim. Naraz woła przez płot, że żona pobita leży na podwórzu, żeby dzwonić po karetkę i żeby mi pomogła, bo Lucyna jeszcze żyje. Pobiegłam i nogi się pode mną ugęły. W życiu nie widziałam takiej masakry. Tylko krew i krew wszędzie. Obok leżały widły, a z drugiej strony stały we krwi połamiany trzonek. Podtrzymałam jej głowę, a on wlewał wodę do ust. Ale już wiedziałam, że to śmierć.

Pogotowie z Łomży przyjechało bardzo szybko. Niestety, Lucyna S. istotnie była martwa.

— Z tego wszystkiego Antoni kalkiem oszalał — przypomina starszy mieszkaniec Pawełek. — Najpierw naubliżał lekarzowi, a potem wyzwał policjantów, kiedy zabierali zwłoki. Przeżycie to straszne i ja go rozumiem.

Antoni S. wciąż żyje tą chwilą.

— Trawę rwałem, krzycałem, jak zobaczyłem ją zakrwawioną. Gdyby wtedy on się przy mnie znalazł, bym go porąbał na siedemdziesiąt siedem części i podpalił — mówi, ocierając łzy. — Żona była moimi oczami, rękami. Całym życiem. A mój siostrzanek wszystko mi zabrał... Niczego nam nie brakowało. I

naraz nastał dla mnie koniec. Mam dom, zwierzynę, pole. Ale po co? Nic mi się nie szykuje. I tak cała gospodarka pójdzie na marne. Nawet mój pies coś czuje, bo jak nigdy wlecze się ze spuszczoneym łbem. Ot, nażyłem się w szczęściu...

Lucyna S. miała zaledwie 44 lata. Zawsze obiecywali sobie, że będą wspierać się na starość. Komu teraz potrzebne jego życie?

S. nie doczekali się potomstwa. Od wielu lat opiekowali się trojgiem dzieci siostry Antoniego, która zmarła kilkanaście lat temu.

— Byli jak jedna rodzina — przypomina starsza mieszkanka Pawełek. — Pomagali sobie w gospodarstwie, żyli w zgodzie. Nie do pojęcia, dlaczego Jarek na ciotkę rękę podniósł. Ale to nie on. To wódka. A wódka to diabeł.

— Mam ponad osiemdziesiąt lat. Nie pamiętam, żeby w naszej wsi, od śmierci mojego ojca, morderstwo się zdarzyło — mówi Zofia Filter. — To było po wojnie, za partyzantki. Ojciec w stodole siekał kartofle dla krów. Wszedł jakiś pijany partyzant z bronią. Strzelił w samo serce.

Tymczasem o Jarku Pawełki mówią ze współczuciem. Ale w każdym domu rozmawiamy anonimowo. Ludzie nie ukrywają: z obawy przed Antonim S.

Jarek był całym gospodarzem i w zagrodzie, i w domu. Gotował, sprzątał, prał dla rodzeństwa i dla ojca. Uczynny chłopak, pracowity. Owszem, wypił, ale nikt nie powie, że wódka przesłoniła mu świat. Bo praca na roli to nie zabawa. Ot, jak czasem po pieniądzu za mleko do Jedwabnego się wybrał albo imieniny czyjeś, święta. I masz! Widłowa sprawa!

Ludzie współczują Antoniemu S., ale mówią też: „To kara Boża”. Nie ma chyba domu w Pawełkach, z których wdowiec nie zadarł. Tak, jak kiedyś jego ojciec. W końcu sam komendant miał dość tych rewelacji o pawełczanach. Ale Antoni S. nie zmienił się. Szczególnie dopiekił pewnej rodzinie. Tego samego dnia poskarżył milicji, że zatruli mu wodę w studni, psa i ukradli dwadzieścia metrów zboża! Psu

trzeba było zrobić sekcję, badać wodę, którą w butelce Antoni S. gdzieś powiózł, i wyjaśniać, co ze zbożem. I na nic mu się to zdało. A wrogów przybyło.

— Mnie przysłużyli się oboje. Ale jej przebaczyłam, bo po chrześcijańsku tak trzeba i na pogrzeb poszłam — opowiada pewna mieszkanka Pawełek. — Może wreszcie dotrze do niego, że kto czym rzuca, sam tym dostaje.

Ludzie przypominają też o konfliktach między zmarłą a jej teściową. Starsza kobieta nie żyje od lat. Domysły pozostały do dziś.

— Ja do nikogo we wsi nic nie mam — zaprzecza opiniom współziomków Antoni S. — A świadectwo śmierci mojej matki mogę wszystkim pokazać. Owszem, każdemu zdarzy się z kimś przemówić, ale nigdy nikomu krzywdy nie zrobiłem. Ludzie mi zazdroszczą, że dorobiłem się czegoś z pracy rąk. I stąd nienawiść do mnie. Jak komuś nic się nie udaje, a drugiemu idzie dobrze, to trzeba mu wszystko popłatać w życiu. No i Jarek się na mnie zemścił! Straszliwie!

Antoni S. przypomina, że co najmniej od roku siostrzeniec bardzo się zmienił. Zaczął pić coraz częściej za namową kolegów z innych wsi. Po pijanemu szukał zaczepki z wujem.

— Jednego razu też przyszedł do nas po wódce. I naraz jak nie złapie kota! I rzucił mi na twarz! I dalej mnie wyzywać! — opowiada. — Złapałem go za szyję, ścisnąłem! A moja żona w krzyk, że go zamorduję. I tak się zaczęło źle dziać między nami. To znów od przeszło roku żona mówiła, że kiedy byłem w polu, przychodzili jacyś obcy i jej przegrażali. Kto, co, dlaczego nie mogłem dojść.

Tak samo jak ze śmiercią brata, sześć lat temu. Oficjalnie stwierdzono, że przyczyną zgonu było zatrucie alkoholowe, ale Antoni S. wiedział swoje. Więc głośno o tym rozgłaszał. I pewnego razu zjawił się u niego jakiś obcy, że niby cegłę z rozbiórki chce kupić.

— Cztery razy był na mnie zamach. Zgłaszałem prokuraturze, ale nic nie zrobili — przypomi-

na. — Zostałem sam z tym kłopotem, a teraz jeszcze gorsze nieszczęście na mnie spadło. I też nikogo to nie obchodzi. Taka nasza wieś.

Pawełki liczą zaledwie dwadzieścia gospodarstw. Każdy dom to jacyś krewni. Ale ludzie zamykają się przed sobą. Takie czasy. A do tego Pawełki nie mają ani sołtysa, ani sklepu. Za to kiepską drogę i wspólnotowy las z dziada pradziada, kość niezgody od pokoleń. W związku z tym dwa lata temu wieś uradziła, żeby wynająć geodetę. Geodeta wymierzył, wyrysował i... właśnie zaczęły się od nowa. Okazało się bowiem, że na przykład działka z kłocami przypada temu, który do tej pory był właścicielem zrębu i na odwrót. No więc ludzie „poszli w sąd”. I nie wiadomo, kiedy las przestanie wreszcie pawełczan dzielić.

Z sołtysem też się porobiło. Dziewięć lat temu Jan Filter objął urząd pierwszego gospodarza we wsi po swoim ojcu, ale nagle niektórym to się nie spodobało, więc zrezygnował. I tak minęły trzy lata. Dzisiaj niejedem wie, ile Pawełki na tym straciły, ale przepadło. O powrocie do sołectwa na razie nikt nie wspomina.

— W ogóle dużo się u nas zmieniło — mówi Zofia Filter, matka byłego sołtysa. — Dawniej w kumostwie się żyło, w dobrym sąsiedztwie; jak w rodzinie. Zawsze w niedzielę chodziło się do sąsiadów, bo na wsi przez tydzień nie ma czasu spokojnie porozmawiać. Poczęstowali herbatą, plackiem. Potem zapraszało się do siebie. Nasze Pawełki małe, dom przy domu, ale każdy dla siebie jak obcy.

Wyraźnie izolowali się od wsi Lucyna i Antoni S. Mieli prawo. Ale wtedy żyć trudno. Nie wiadomo kiedy człowiek staje się innym niepotrzebny, na przekór ludzkiej naturze. I może się zdarzyć, że w tragicznej chwili też zostanie sam...

Antoni S. przekonany jest, że Jarek zamordował ciotkę za namową jakichś kolegów. Ale prokurator aresztował tylko jego. Więc ma plan.

— Pojadę z naszym głównym radnym do Warszawy, żeby oni też za morderstwo odpowiedzili — mówi.

Tymczasem zastanawia się, jaki krzyż postawić na podwórzu, w miejscu śmierci żony. Ogrodzi jak trzeba, zadba. Zawsze będzie widział je z kuchennego okna.

I zawsze będzie miał przed oczami mordercę.

— Choć to mój siostrzanek, domagam się dla niego kary śmierci — mówi zdecydowanie Antoni S. — I dla tych, co z nim działali. Sprawiedliwie może być tylko tak.

Motyw zbrodni okazał się bardzo przyziemny.

— Poszedłem do ciotki po sznurek do snopowiązałki, bo miałem go oddać znajomemu — powiedział podczas przesłuchania Jarek. — Ale nie chciała o tym słyszeć i złapała na mnie widły. Wtedy je wyrwałem...

HANNA NOWAK





# Niebezpieczne miasto

Podczas sesji Rady Miejskiej w Łomży radni wysłuchali trzech raportów dotyczących stanu bezpieczeństwa. Według Rejonowej Prokuratury i Komendy Rejonowej Policji wzrasta ilość przestępstw i to tych groźnych; włamań rozbójniczych, wymuszeń, bójek. Miasto przestało być bezpieczne. Obok tradycyjnie najgorszego „Trójkąta Bermudzkiego”, czyli ulicy Polowej i Wojska Polskiego, niebezpieczna jest Aleja Legionów oraz całe osiedle Południe. Statystycznie na każdej uliczce osiedla ukradziono po kilka samochodów.

Komisarz Wiesław Jagielski, naczelnik Wydziału Prewencji Komendy Rejonowej podał, że w ciągu 9 miesięcy 1995 roku wszczęto 1670 postępowań (więcej o 6 procent w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego). Największy wzrost policja zanotowała w przestępczości nieletnich. Nieletnich podejrzanych, objętych ściganiem, było 290 (wzrost o 121 procent). Ten szokujący skok wiąże się z coraz częstszymi przypadkami wymuszeń pieniędzy od swoich rówieśników w szkołach oraz przypadki drobnych kradzieży. Warto dodać, że do tej pory uważano za kradzież zawłaszczenie mienia wartości powyżej 250 tys. starych złotych. Po zmianie przepisów kodeksu karnego i wzroście wartości do 2,5 mln. znikną ze statystyki drobne kradzieże (np. rowery, wózki). Największe kłopoty policja ma z wykryciem drobnych złodziei oraz osobami, które wyrwają kobietom torebki.

Drugim rozszerzającym się zjawiskiem są kradzieże samochodów. W ciągu trzech kwartałów tego roku zniknęło w Łomży 48 samochodów. Złodzieje kradną nie tylko w nocy, ale coraz częściej w dzień, bo są świadomi, że trudniej jest policji kontrolować czy zakładać blokady. Na nic się zdają wymyślne alarmy: złodzieje bez problemu je unieruchamiają. Egzamin zdają jedynie domowe sposoby (np. rozkręcenie drobnej części w samochodzie).

Plagą są kradzieże rowerów i wózków z osiedlowych klatek schodowych i piwnic. Sprzyjają kradzieżom anonimowość i brak zabezpieczeń. Najczęściej kradzieże mają miejsce na osiedlu Południe.

Komisarz Jagielski zreferował krótko stan bezpieczeństwa na drogach w Łomży. Do najbardziej niebezpiecznych należy Aleja Legionów, ul. Wojska Polskiego i ul. Piłsudskiego. Najtrudniejszym dniem na ulicach Łomży jest piątek. W ciągu 9 miesięcy na drogach w mieście policja zanotowała 315 zdarzeń związanych z ruchem. Zginęło pięć osób (w analogicznym okresie 1994 roku nie było wypadków śmiertelnych). Główną przyczyną wypadków jest nadmierna prędkość, alkohol, wymuszanie pierwszeństwa przejazdu i wtargnięcia na drogę.

Ważną sprawą, którą po raz kolejny porusza policja, jest brak izby wytrzeźwień. Mimo, że ustawa o wychowaniu w trzeźwości nakłada obowiązek zakładania izb we wszystkich miastach powyżej 50 tysięcy mieszkańców, Łomża jest jedynym miastem wojewódzkim bez izby. W ciągu trzech kwartałów do policyjnego aresztu trafiło 278 osób, które czekały na wytrzeźwienie. Na razie znalazło się dla nich miejsce, ale po zmianie kodeksu postępowania karnego (przedłużony okres zatrzymania w areszcie policyjnym do pięciu dni), dla pijaków może zabraknąć miejsca. Poza tym wszelkie wpływy za pobyt w areszcie trafiają do Skarbu Państwa.

Izba jest konieczna, z czym zgodzili się radni.

Podobna w tonie była wypowiedź Jana Leszczewskiego, prokuratora rejonowego, który również podkreślił wzrost przestępstw przeciwko mieniu i życiu. Prokurator przedstawił alarmujące statystyki wzrostu spraw prowadzonych przez prokuraturę. Jako ważny czynnik kryminogeny wskazał alkohol.

Radni wysłuchali także raportu młodszego brygadiera Lucjana Porowskiego, komendanta Straży Pożarnej w Łomży, który przedstawił zagrożenia pożarowe. W ciągu 9 miesięcy straż odnotowała 85 małych pożarów (przede wszystkim w piwnicach, kioskach). Niebezpieczeństwem dla miasta są dwa zakłady, które stanowią potencjalne źródło zagrożenia: PPS S.A. i Gaspol. Ilość chemicznych gazów i płynów wystarczyłaby do unicestwienia miasta. (jog)

lepszy. Wiszą tylko plakaty i każdy na nich sam się chwali. Aż wojna się z tego zrobiła. W Białymstoku ktoś pomalował Kwaśniewskiego farbą; Kwaśniewskiego tu chyba najwięcej. A w Łomży – podobno Wałęsę. Można się spodziewać, że zwycięży jeden z tych dwóch.

– Bieruta czy innego diabła kiedyś komuniści sami wybrali, bo naród nie miał nic do powiedzenia. Dzisiaj jest sprawiedliwie, ale też kłopot – mówi Wincenta Niedziółko.

Tadeusz Niedziółko, syn gospodyni, na wybory pójdzie, ale jeszcze nie zdecydował na kogo odda głos. Poprzednio był za Wałęsą.

– Denerwuje mnie, że jeden kandydat obrzuca błotem drugiego. To świadczy o kulturze człowieka. Czy tak można zdobyć wyborcę? – zastanawia się.

Ferdynand Niedziółko, ojciec Tadeusza, nie uczestniczył w poprzednich wyborach i nie wie, czy weźmie udział w tych.

– Mnie tam wszystko jedno. Rolnik zawsze w śmierzdule będzie się grzebał – twierdzi.

Czesława Sienkiewicz poprzednio też nie wybierała prezydenta. Teraz pójdzie głosować na Wałęsę.

– To on zrobił Polskę wolną i ruskich wypędził – wylicza jego zasługi. – Mało zrobił? Nie ma u nas ani głodu, ani wojny. To wielkie szczęście, ale ludzie tego nie rozumieją.

Antoni Kłokowski jest zakrytym kłokowskim bajkowej kaplicy pod wezwaniem świętego Stanisława. Piękna świątynia służy wiernym z Bajek Starych, Zalesia i Wyszowatych od 1983 roku.

– Nasz kościół to cud – mówi Antoni Kłokowski. – Zawsze marzyłem, żeby był w połowie drogi do Trzciannego, gdzie nasza parafia. I stało się. Ziemię pod budowę dał za darmo Stanisław Sienkiewicz. I budowa ruszyła, chociaż to były czasy i komuny, i kolejek. Wszystko szło bardzo dobrze; za co tylko się wzięliśmy. Nigdy nie jechało się po materiały na darmo. Bo nad wszystkim czuwał Bóg. Tam gdzie go nie ma, nic się nie udaje.

**T**ak samo jest i z władzą. I dlatego prezydent też powinien być od Boga. A nie od pieniędzy. Bogaci żyją tak, jakby byli nieśmiertelni. A to przecież złuda i nic więcej. Do bajkowej świątyni też przychodzą ludzie, którzy przyjmują komunie świętą, a nienawiść noszą w sercu.

– Może ten kościół nas zjednoczy? Może i u nas ludzie przed sobą się otworzą? – zastanawia się Antoni Kłokowski.

Poprzednio wybierał Wałęsę. Teraz jeszcze nie wie. Przepowiednia Sybilli głosi, że przed końcem świata wybory prezydenckie wygra w Polsce kobieta, a ostatni papież będzie z Rosji.

Tymczasem włączasz radio lub telewizor i znów słyszysz, jak kandydaci na prezydenta tylko ci obiecują. Ot, stare bajki dla Starych Bajek...



Winna Poświętna (gm. Ciechanowiec) szczyty się dwiema murywanymi kapliczkami, nazywanymi przez mieszkańców „białą” i „czerwoną”. Pierwsza znajduje się na rozstajnych drogach w środku wsi, druga – przy drodze w pole. Obie poświęcone są Matce Bożej. Kto je wybudował, kiedy i w jakiej intencji, nic nie wiadomo. Nie wie tego sam 86-letni Stanisław Niemyjski z łączących się z Poświętną Winny Chrołów, uważany za najstarszego człowieka we wsi. Obie były tu „zawsze”.

We wnęce kapliczki „białej” (nazwa pochodzi od barwy tynku) stoi subtelna figurka Matki Bożej. Wokół kwiaty, metalowe ogrodzenie. Widać dbałość. Tu bierze swój początek parafialna

Droży Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Prześlijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

procesja Bożego Ciała. Figurkę o pewien czas trzeba zmieniać ze względu na zniszczenie. Kto wie ile ich było przez czas istnienia kapliczki...

Kapliczka „czerwona”, nazywana tak od koloru cegły, kryje w sobie nieczęsto spotykany w takim miejscu obraz Matki Bożej. Powagi i wielkiej urody przydaje kapliczce rosnący tuż obok wspinały stary dąb. Tutaj, dawnym zwyczajem, kończy się parafialna procesja Bożego Ciała.

Obie kapliczki szczęśliwie przeżyły obie światowe wojny i inne zawieruchy. Dzisiaj przyciągają wzrok podróżnych i nieustannie strzegą mieszkańców wsi. (gab)

## Studia po łomżyńsku

Ukazał się kolejny, piąty tom „Studiów Łomżyńskich”, wydawnictwa ciągłego Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów, periodyku poświęconego historii i współczesności Ziemi Łomżyńskiej. W najnowszym tomie też jest w czym wybierać.

Czesław Rybicki powraca do historii sławnego Łomżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego, przedstawiając jego działalność kulturalną. Od początku istnienia (koniec XIX wieku) Towarzystwo było nie tylko organizatorem życia towarzyskiego członków i mieszkańców miasta, ale przede wszystkim ostoją polskości manifestowanej w różnych formach, nie wyłączając sportowej. Zabawy, koncerty, konkursy, wycieczki rodzinne, gry, rauty, wieczornice, wspólne śpiewanie pieśni narodowych, ludowych i religijnych skutecznie umacniały łomżyńskich w walce i nadziei na wolną Polskę. Uzupełnieniem artykułu jest wartościowy wykaz nazwisk członków i zastępców członków Zarządu Towarzystwa w latach 1902 – 1939. Może ktoś odnajdzie znajome?

Norbert Tomaszewski przedstawia życie i działalność Eligiusza Zaleskiego, związanego z Ciechanowcem. Założyciel firmy „Zalesin”, właściciel znanej w owym czasie wytwórni miodów pitnych i win, działacz Ciechanowieckiej Spółki Spożywczej i dzisiaj imponuje przedsiębiorczością i osobowością.

Zainteresowanym historią łomżyńskich Żydów polecam artykuł Henryka Majeckiego na temat ich orientacji politycznych w okresie międzywojennym. Jak się okazuje zróżnicowanie pod tym względem było nie mniejsze niż ludności polskiej.

Witold Jemielity przybliży zawartość XIX-wiecznych akt w dziedzinie spraw kościelnych w Archiwach Państwowych Białegostoku i Łomży. Dokumenty te dotyczą m.in. akt osobowych księży, bractw i organizacji katolickich, budownictwa kościelnego, dobroczynności, stawiania przydrożnych krzyży, nauki religii w szkołach, uposażenia duchowieństwa.

Henryk Milewski przybliży sytuację poprzedzającą zesłanie i warunki bytowe zesłańców polskich w ZSRR w latach 1940 – 1946. Tematyka ta wciąż jest intrygująca i szczególnie bliska starszym mieszkańcom Łomżyńskiego.

Michał Gnatowski przedstawia dokumenty o polskim podziemiu niepodległościowym w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941. Są wśród nich prawdziwe historyczne rarytasy.

Jak łomżyńscy maturzyści postrzegają historię? Odpowiedź na to pytanie przyniosła ankieta, której wyniki prezentuje Henryk Białobrzęski. Niektóre są zaskakujące.

Chory koń był zawsze wielkim zmartwieniem dla właściciela. Metody stosowane w lecznictwie ludowym tego zwierzęcia, w północno-wschodniej Polsce, w XIX i XX wieku przedstawia Jerzy Jastrzębski. Warto porównać je ze współczesnymi.

„Studia Łomżyńskie” jak zwykle okazują się wartościową lekturą, którą stałym i nowym czytelnikom polecam z prawdziwą przyjemnością. (gab)

Wydawnictwo można kupić w siedzibie Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów w Łomży, pl. Kościuszki 2.

## Biblijnym szlakiem

Salomon, król izraelski od około 970 roku przed Chrystusem. Był synem króla Dawida. Umocnił wewnętrznie państwo. Rozwinął handel. Zreorganizował armię i wprowadził wozy bojowe. Utrzymywał przyjazne stosunki z sąsiedami, między innymi z Egipcjanami przez małżeństwo z córką faraona. Zbudował pałac i świątynię w Jerozolimie. Dwór swój uczynił ośrodkiem kultury, głównie zaś literatury. Dlatego przypisywane mu jest autorstwo „Pieśni nad pieśniami” i „Przypowieści”. Według tradycji biblijnej słynął z mądrości i sprawiedliwości.

W roku 1933 Frank odkrył, że Izraelci mieli w dolinie Araba własną kopalnię miedzi, założoną przez Salomona.

Nelson Glueck, członek sławnej American School of Oriental Research, przystąpił do systematycznych badań archeologicznych w 1937 roku, które zostały uzupełnione przez uczonych izraelskich.

Najbardziej interesującą rzeczą są formy odlewnicze, masa szlaki miedzianej oraz piec. Dookoła leżały jeszcze gliniane tygle topnicze. Niektóre z nich zachowały się tak doskonale, że można byłoby uruchomić je nawet dzisiaj.

Archeologowie znaleźli też na miejscu kilka kamiennych kawałków, uformowanych z głazów skalnych. Młotem był duży, owalny, płasko zakończony kamień, jego zaś trzonkiem ramię niewolnika, cierpliwie uderzającego w twardą rudę.

Miedź była dla Salomona surowcem i pieniądzem. Za 4 kilogramy metalu otrzymywał kilogram złota. Dlatego Salomon miał go dużo. Sporządził z kutego złota dwieście tarcz. Wszystkie narzędzia, z których pił, też były złote.

JAN ŻELAZNY



• „PERFIDIA” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Ian Corson. Występują: Molly Ringwald, Patric McGaw i Mimi Kuzyk.

Przystojny student, który błyszczy w uczelnianej drużynie baseballowej, jest obiektem marzeń wielu dziewcząt. Chłopak poznaje na prywatnej fascynującej dziewczynę, która stanowi przeciwieństwo jego narzeczony. Razem przeżywają upojną przygodę, która dla młodego człowieka będzie początkiem koszmaru. Fascynacja poznana studentką doprowadzi go do zgnębionych intryg.

• „BIO-FORCE 1” – science-fiction, prod. USA. Reż. David A. Prior. Występują: Grant Gelt i Denise Crosby.

Akcja toczy się w 2003 roku. Lot pojazdu międzyplanetarnego z bronią bakteriologiczną na pokładzie kończy się katastrofą tuż po starcie. Członkowie oddziału specjalnego przeżywają koszmar. Nie wiedzą oni o tej broni. Wkrótce zauważają, że członkowie załogi, którzy mieli styczność z bronią zmieniają się w bezlitosne, ślepo posłuszne potwory. Kto przeżyje? Sprawnie wykonany film z dużą ilością efektów specjalnych.

• „NIEPOKÓJ SERCA” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Michael Scott. Występują: Tim Daly i Lauren Holly.

Mąż Carol był policjantem. Pewnego dnia jego ciało znaleziono w basenie portowym. O tym, że kilka godzin wcześniej zabrał 5 milionów dolarów, wiedzą tylko trzy osoby: członkowie okradzionego gangu. Mimo dążeń śledztwa policja nie potrafi odnaleźć mordercy. Natomiast gangsterzy bezskutecznie szukają swoich pieniędzy. Zrecznie skonstruowana fabuła, zaskakujące sytuacje.

• „UWIEZIENI W OTCHŁANI” (część I i II) – sensacyjny, prod. USA. Reż. Kevin Connor. Występują: Mark Harmon i Christopher Lee.

Na początku II wojny światowej niemieckie torpedy posłały ogromnego Goliata na dno oceanu. Dopiero po czterdziestu latach na wrak natrafia grupa amerykańskich naukowców. Ku ich zdziwieniu statek zamieszkuje ludzie. Załogą Goliata kieruje inżynier, który nie zezwala swoim ludziom na powrót do normalnego świata. Dwuczęściowa odyseja o przygodach podwodnym świecie.

• „ODYSEJA ZWIERZĄT” – przyrodniczy, prod. USA.

Wspaniały świat zwierząt, unikalne zdjęcia, piękno przyrody. To najciekawsze propozycje dla dzieci i dorosłych.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: Łomża, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 i 3; WISKI, kawiarnia „Doris”.

## Łomża retro

Zgodnie z obietnicą ukazała się kontynuacja „Łomży w starej pocztówce”, wydana przez Urząd Miejski, dzięki staraniom Muzeum Okręgowego i kolekcjonerom prywatnym.

Po raz drugi na dwunastu kolorowanych kartach oglądamy Łomżę z początku naszego wieku. Pocztówka, o której tylko się pojawia, prezentowała zwykle charakterystyczne dla fotografowanego miasta jego fragmenty. Jednak autorzy zdjęć starali się oprócz architektury utrwaląć również inne elementy miejskiej ulicy. Dzięki temu pocztówka stała się dokumentem czasu także przez zdjęcia; ich stroje, sposób poruszania się, charakterystyczne zajęcia, pojazdy. A wszystko uchwycone „na żywo”. Takie spojrzenie na miasto przez obiektyw aparatu pozostawili nam w swoich pocztówkach także fotografujący Łomżę.

Oto fragment Nowego Rynku. Jest i dama w kapeluszu, i babina okutana w chustę. Ot, samo życie.

Deptak. Tym razem fotograf uwiecznił grupę panów. Starych, młodych i całkiem małych. Wszyscy w czapkach. W rogu pocztówki słup ogłoszeniowy z afiszami charakterystyczny dla Łomży: okrągły, zakończony śmieszna cementową kulą. Niestety, nie da się odczytać kto i o czym informował wtedy łomżan, ale ówczesna lokalna prasa wciąż donosiła o wydarzeniach, którymi żyło miasto. Jest też fragment kamienicy z sztyldami sklepowymi. Jak twierdzą najstarsi łomżanie właściciele przyciągali klientów przede wszystkim znakomitą obsługą. Czego niestety nie da się powiedzieć o sklepikarzach łomżyńskich w sto lat później.

A tu ulica Długa, serce miasta. Tętniąca życiem, szczytująca się każdą nową latarnią, której instalacja była skrupulatnie odnotowywana przez lokalną gazetę. Na tej kartce mieszkańcy wyraźnie pozują fotografowi. Ale chyba o główny temat pocztówki, to wspaniałe kamienice, których większość przetrwała do naszych czasów. To właśnie od Długiej, jak głosi wieść od pokoleń, wzięło się powiedzenie przypisywane łomżyńskim Żydom: „Wasze ulice, nasze kamienice”.

Rynek Pocztowy. Wspaniała architektura, szeroka brukowana ulica i konne powozy. Dziś, poza budynkiem poczty głównej, za sprawą czasu wszystko z pocztówki przepadło...

Róg Dwornej i Sadowej. Szkoła Handlowa Męska. Oczywiście, z grupą panów w mundurkach. Dom przetrwał do dziś, choć w zmienionej formie. Ot, solidna budowlana robota, bez pomysłu na wielką betonową płytę.

Są też w zestawie pocztówki panoramiczne miasteczka oraz charakterystycznych dla niego budowli. Warto porównać z tym, co przetrwało.

Nie ukrywam, że jako rodowita łomżynianka, oglądam te pocztówki ze wzruszeniem. Myślę, że dzięki tej wartościowemu wydawnictwu podobne uczucie przeżyją inni. Mam też nadzieję, że to nie koniec pocztówkowej serii Łomży retro. (gab)

„Łomżę w starej pocztówce – 2” można kupić w Muzeum Okręgowym przy ul. Krzywe Koło 1.





### NAJŁADNIEJSZE POLSKIE MIASTO

Widok w górę Dwornej, od placu Pocztowego, cieszy oko. Naroże Krótkiej z wysokim domem, w którym dawniej była restauracja „Satyr” (co za nazwa?) jest ładnym akcentem. A zaraz po prawej wypieszczony budynek banku i dawna Kasa Przemysłowców. Pomniczek prezesa Trybunału w Hadze, niezwykle gustowny, może budzić zazdrość Warszawy, która Prusowi ulepiła pomnik tak, że wygląda jak z gliny.

Skręćmy w Sadową, aby spojrzeć na fronton Katedry. Z tej strony wygląda najokazalej. Ten fronton jest zresztą jedyny w swoim rodzaju, a dzięki wojnie odkryty spoza zburzonych kamienic. Nie wchodzimy do wnętrza, bo msza. Surowe to wnętrze i nawet brzydkie, ale nikt nie powie, że nieciekawe. Nagrobki Modliszowskich i Kossakowskiego są godne każdej polskiej katedry uznanej za słynną, a Matka Boska jest jeszcze ładniejsza niż Piekarska na Śląsku.

Rynek Zambrowski, wolny od autobusów, czeka na swój czas, kiedy będzie ładny, bo ma na to zadatki. Zdobią go Hale Biskupie, a jak się obejrzeć, to ładnie widać bryłę Katedry. Przez cmentarz, dużo by o nim mówić, przejdźmy na obwodówkę. Ten podarunek od cara ogranicza miasto, broniąc je od chaotycznego rozrostu na kształt wiochy. Idźmy w dół, w kierunku Zdrojowej. Zazdrościł tym, którzy się tu pobudowali. Tak pięknego i bogatego osiedla jak na tym Pocijewie nigdzie nie ma, a w prześwicie dolina Narwi, najładniejsza dolina rzeczna w Polsce, chyba że taką ma Bug w kierunku Drohiczyzna. Skręćmy teraz w Senatorską, nie wchodząc w Dworną, która na całej swojej wklęsłej długości jest przebudowywana. W dali widać wieżyczkę klasztoru Panien, która z tej strony ma pewien wdzięk. Ogólnie jest za skromna, chociaż razem z Grotą stanowi zakątek warty zobaczenia.

Senatorska styka się z Placem Zielonym, który nadal się tak nazywa, chociaż żadnego placu tu już nie ma. Niemcy wyprowadzili stąd Żydów na ich ostatnią wędrówkę. Plac potem zabudowano. Gdyby rozebrać te domy, znalazłoby się w ich fundamentach wie-

le kamieni ze starego Kirkutu. Nie oskarżajmy jednak ludzi, lecz władzę, która wiodła ich na pokuszenie, planując tuż koło Kirkutu osiedle, a Kirkut skazując na zagładę. Ale złe minęło i to, co zostało z Kirkutu, jest godne pamięci Żydów łomżyńskich. Ale neosemici piszą w przewodniku, że cmentarz jest zdewastowany. Niech im Pan Bóg tego nigdy nie wybaczy.

Piękna jest Woziwodzka o zmiennych pochyłościach, szczególnie w środkowym odcinku, gdzie, jeśli spojrzeć w lewo, widać na urwistej skarpie wysoki budynek szkoły. Przy końcu ulicy trzeba spojrzeć w prawo, skąd dolinę Narwi widać w całej okazałości. Barbarzyńcy z okresu końcowego PRL-u chcieli Narew zatamować i zrobić „zalew”. Wiele miast spaskudzone tymi „zalewami”, ale Łomża szczęśliwie się tego ustrzegła, może dlatego, że zawsze żałowano na Łomżę pieniędzy i dzięki temu nie zrobiono jej nadmiaru krzywd, chociaż jakieś zrobiono. Nie psujmy jednak nastroju ich wyliczaniem.

Rynek, mimo że z okazałym Ratuszem, robi sympatyczne wrażenie. Kamieniczki, wzorowane na miasteczkach z Ziemi Odzyskanych, zaprojektowane przez architekta Świątkowskiego tuż po wojnie, kiedyś szkaradnie brzydkie, teraz są jakby na miejscu. Ich zaletą jest to, że nie zasłaniają całkiem Katedry, której szczyty wyglądają spoza nich z elegancką skromnością. Jeszcze rzut oka na Hale, a potem na Kapucynów. Kłasztor od strony Kapucyńskiej prezentuje się teraz jeszcze okazalej, bo odbudowano ciąg kamieniczek, dopasowanych idealnie do charakteru zbrocza; jest też na co popatrzeć w kierunku Piątnicy, na białe wieże kościoła i kłamrę Fortów, która zamyka horyzont.

Dawne Gimnazjum Żeńskie jest śliczne, a plac Kościuszki jest rezerwatem ptaków w centrum miasta. Człowiek nie ma doń praktycznie żadnego dostępu. Zatoczyliśmy koło, wracając na plac Pocztowy, któremu też nic nie brakuje.

Oczywiście, jest parę rzeczy, na przykład te domy na Długiej, stojące szczytami do ulicy, a nawet te naprzeciw, proste, budowane we wczesnej powojennej dziedzie. We wrześniu 1944 r. Niemcy wypalili prawie wszystko. Wolno trwała odbudowa. Zrobiono parę błędów. Wycięto aleję lip prowadzącą do cmentarza. Boli hotel „Polonez” na miejscu kościoła z białymi wieżami. Nie odbuduje się już ocalałego z wojny kina „Mirage”, ani nie przywróci się cmentarzyka „wierzących inaczej”, na którym stoi masywna ceglana bryła nowego kościoła. Niektórym się podoba.

Dlaczego zmieniono nazwę placu Sienkiewicza? Z tego placu Kardynał Wyszyński prowadził w roku 1978 (?) procesję biskupów, wśród nich biskupów niemieckich, w uroczystości ku czci Brunona z Kwerfurtu, potwierdzając tu jeszcze raz uroczyste swoje „przebaczymy i prosimy o przebaczenie”. Wtedy my przewodziliśmy Europie.

Wróćmy więc znów do rzeczy ładnych. Ulica Kierzkowa, da-

wniej brzydka jak nieszczęście, nabiera uroku. Wreszcie, jest dworzec autobusowy. Jeszcze bez poczekalni, ale nadzwyczaj funkcjonalny i gustowny. Jest mnóstwo drzew: lipy, jarzębiny i świerki. Udała się ta Łomża. Jeszcze nie jest znana w Polsce, co jej wcale nie szkodzi. Za parę lat będą o niej pisać jak tu teraz. Parę brzydkich rzeczy zniknie. Parę ładnych przybędzie. Tablicę u wejścia do getta umieszczą na ładniejszym domu. Wróci ambona w Katedrze. Spalona kamienica przy ulicy Sienkiewicza będzie przywrócona.

**Łomżyniak z lat czterdziestych**  
(imię i nazwisko znane redakcji)  
Katowice

### MOJA WIEŚ

Nie ma w gminie lub w powiecie Nawet w całym bożym świecie Jak ma wioska ukochana Co Karwowem jest nazwana Domy wszystkie są ceglane Gumna także murowana Każdy domek ogrodzony I kwiatami ozdobiony Wszyscy ludzie żyją w zgodzie Kłótnia u nich nie jest w modzie.

**Antoni Godlewski**  
Karwowo

### „KATOLICKIE WYCHOWANIE”

W głowie mi się nie mieści, że można na różne sprawy, tematy, spory a nawet waśnie polityczne, dozwolone w ramach demokratycznych norm i struktur, odpowiadać z taką nienawiścią, obelżywością i impertynentem, w dodatku nie podając, do publicznej wiadomości, swego nazwiska i adresu. Z tym większym oburzeniem czytałem („Kontakty” nr 39/95) te bezeceństwa, że dotyczą wychowania katolickiego, nauki społecznej kościoła, a przez obelżywy stosunek do urzędującego Prezydenta RP, jego prywatnego życia i wychowania dzieci, godzę w godność naszego społeczeństwa i moją osobistą.

Z jakimże to cynizmem W.W.K. kwestionuje obalenie „tzw.” komunizmu przez Lecha Wałęsę, dzisiejszego Prezydenta, w tamtych latach stojącego na czele 10 milionowego ruchu społecznego „Solidarność”. A cóż to zostało wówczas obalone Panie (Pani) W.W.K., jeśli nie narzucony narodowi totalitarny system polityczny, ekonomiczny i społeczny, który u swoich podstaw miał marksistowsko-leninowską ideologię walki klas, państwową (społeczną?) własność środków produkcji i dyktaturę w sprawowaniu rządów.

To tylko dzięki głęboko zakorzenionej tradycji wolnościowej i chrześcijańskim wartościom naszego narodu, nie zostaliśmy do końca skomunizowani, że byliśmy, według tamtych ideologów, wciąż „na drodze do komunizmu”, niezależnie od tego, czy mieliśmy demokrację ludową, czy realny socjalizm.

Obrzydlivością jest publiczne szydzenie z wychowania dzieci w ogóle, a katolickiego w szczególności, z przykładem dzieci prezydenta RP. A może to W.W.K i jemu podobni wychowywali lub, nie daj Boże, wychowują te dzie-

ci! Może W.W.K wyjawi publicznie, ile to on (ona) ma dzieci, umożliwi porównanie jakości wychowania ich z wychowaniem ośmiorga dzieci L. Wałęsy. Nie poświęci kilkanaście lat pracy życia bez reszty dla narodu i kraju, właśnie kosztem rodziny, a zobaczymy, co z jego dzieci wyrośnie, a może już wyrosło?

Jeśli „ofiarami katolicyzmu” ma być jego „ośmiorgo dzieci” i „jedna żona”, to daj Boże każdemu z nas i W.W.K. błogosławieństwo takiej rodziny „jedną żoną”.

Cynizmem i miernotą intelektualną jest udowadnianie przez W.W.K. kłamliwości „tzw.” nauki społecznej kościoła w oparciu o stanowisko kościoła w sprawie aborcji, „zakazu stosowania środków antykoncepcyjnych”, „nabliżu” do rodzenia mnogiej liczby dzieci” itd.

Panie (Pani) W.W.K. Nauka społeczna kościoła wyartykułowana w licznych encyklikach papieża, w tym „Rerum novarum” papieża Leona XIII (minęło 100-lecie wydania), czy też „Centesimus annus” Jana Pawła II, nic innego jak stosunek kościoła do różnych formacji ustrojowych w tym kapitalizmu od samego początku, socjalizmu utopijnego i tego realnego, komunizmu, demokracji, a także relacji obywatel – państwo, pracodawca – pracownik, zysk a słuszna płaca, zysk a moralność i godność człowieka w procesie produkcji, przedsiębiorstwa, rynku i własności prywatnej w stosunkach społecznych. Wszystko to w oparciu o niezmiennie uznawanie transcendentnej godności osoby ludzkiej.

To w encyklice „Centesimus annus” Jana Pawła II, wydanej w 1991 r., a więc po klęsce komunizmu i rozpoczęcia nowego etapu zmian cywilizacyjnych na świecie, Kościół stara się odpowiedzieć na pytania w podstawowych kwestiach prawomocności kapitalizmu, ustroju państwa, systemu ekonomicznego, problemów etycznych.

Właśnie te odpowiedzi stanowią naukę społeczną Kościoła, powinny być bliskie ideałom socjaldemokratycznym również. Zatem niech W.W.K. nie pociąga mnie i większości Polaków kogo mają głosować, aby nie „zaściankiem Europy”, mają w sobie dość mądrości i wyobraźni, aby nie zagłosować np. na Aleksandra Kwaśniewskiego, otoczonego gronem dostojników struktur peerelowsko-pezetperowskich, właśnie z okresu komunistycznego, od których, de facto, nigdy się nie odciął.

W.W.K. chce „uniknąć przykrości”, wyrządzając milionom Polaków. Niech nie zapomina, że owe miliony Polaków, przez 45 lat PRL-u, doznawało nie tylko przykrości w totalitarnym systemie. Ich udziałem była martyrologia, zniewolenie, deptanie ich godności, zsyłki, więzienie. Sprawy tych nieszczęść nigdy nie zostały osądzone, potępione, a ostatecznie żyjący, korzystają pełną gębą z wolności i demokracji, nieżalejąc.

**Edmund Marek Mak**  
Łomża

## LIGA OKRĘGOWA



## SPORT

słowo z murawy, z czego wynika, że jak się chce, to mecz piłkarski może być widowiskiem kulturalnym, w dobrym tego słowa znaczeniu.

• **ZIEMOWIT Nowogród** – **FORTUNA Andrzejewo** 1:5. Bramki: **Jan Gromelski (ZIEMOWIT)**; **Stanisław Hilarczuk (2)**, **Jarosław Jaworski (2)** i **Tomasz Rzodkiewicz (FORTUNA)**.

Do ogromnej niespodzianki doszło w Nowogrodzie. **ZIEMOWIT**, mający potencjalnie duże możliwości kadrowe i wysokie aspiracje, został dosłownie rozbity przez świetnie grający zespół **FORTUNY**. Jak ćwierkają wróble w Nowogrodzie atmosfera w zespole znacznie się pogorszyła, gdy z drużyny do ŁKS odszedł najlepszy jej zawodnik, **Andrzej Zwierciadłowski**, a szykuje się do pójścia w jego ślady drugi filar, **Robert Lipiński**. Tak czy owak święto w Andrzejewie.

• **ZNICZ Radziłów** – **SKRA Wizna** 6:2. Bramki: **Mariusz Sobieski**, **Andrzej Tomaszewski (2)**, **Marcin Siedlecki**, **Jan Gutowski (ZNICZ)**; **Krzysztof Brajczewski (SKRA)**.

Neutralny teren (ze względu na renowację murawy w Radziłowie mecz rozegrano w Szczuczynie) nie przeszkodził **ZNICZOWI** na odniesienie wysokiego zwycięstwa nad **SKRA**, co znacznie poprawiło jesienią nastrój prezesa i kibiców klubu.

### Tabela

1. Orleża Czyżew	9	27	38:19
2. Unia Ciechanowiec	9	18	31:27
3. Kontakty	9	14	18:17
4. Biebrza Goniadz	9	12	26:26
5. Ziemowit Nowogród	8	10	15:19
6. Sparta Szepietowo	8	9	15:13
7. Znicz Radziłów	8	9	16:17
8. Skra Wizna	9	9	20:22
9. Fortuna Andrzejewo	8	7	18:23
10. Victoria Jedwabne	9	5	12:22

**Klasyfikacja na najlepszego strzelca ligi okręgowej o Puchar Redakcji „Kontaktów”:**

1. **Krzysztof Brajczewski (SKRA)**, **Krzysztof Milankiewicz (ORLEŻA)** i **Andrzej Sękal (UNIA)** – 9 bramek.

2. **Mariusz Kuczyński (BIEBRZA)** – 8 bramek.

3. **Roman Getek (KONTAKTY)** – 7 bramek.

### TENIS STOŁOWY

Drużyna pań i panów **SKTS Łomża** rozegrała mecze II ligi. Panie przegrały z **SKS 40 Warszawa** 8:6, a panowie wygrali z **GRUNWALDEM Dąbrówno** 2:8. Punkty zdobyli: **Renata Staniurska (3)**, **Magda Milczarek (2)** oraz obie w grze podwójnej (**1**); **Hubert Marciniak (2)**, **Michał Dobrowolski (2)**, **Michał Grabowski (2)**, **Andrzej Rogiński (1)** oraz w grze podwójnej **Grabowski-Rogiński (1)**.

W niedzielę w Nidzicy rozegrano I Strefowy Turniej Seniorów. Miejsca zawodników **SKTS**: **Magda Milczarek – 2**, **Renata Staniurska – 5**, **Roman Szuchniewicz** i **Michał Dobrowolski – 13-16**.

W sobotę, 4 listopada, w SP 1 w Łomży (godz. 10.00) odbędzie się II Wojewódzki Turniej Juniorów i Kadetów. W niedzielę, 5 listopada, o godz. 11.00, w sali II LO przy pl. Kościuszki 3 w Łomży reprezentacja **SKTS** rozegra mecze II ligi: panie zmierzą się z drużyną **OKS Otwock**, a panowie – z drużyną **KS Piaseczno**.

### TAEKWONDO

Przysłowiowy worek medali przywieźli z Mistrzostw Makroregionu Mazursko-Warszawskiego Kadetów w Olsztynie podopieczni **Andrzeja Drozdowskiego** i **Jerzego Millera** z **Młodzieżowego Klubu Sportowego „MEDYK”** w Łomży. Złoty medal zdobyli **Mariusz Gawroński** i **Paweł Samul**, srebrny – **Krzysztof Dejneka** i **Piotr Weryszko**, brązowy – **Magda Florczyk** i **Michał Pawczyński**. Miejmy nadzieję, że ten wspaniały sukces zaważą władze Łomży. Tymczasem nasi zawodnicy przygotowują się do Mistrzostw Polski Kadetów w Kętrzynie i międzynarodowych zawodów w Niemczech.

## MARATOŃCZYK Z KOLNA

Eugeniusz Regliński z Kolna w 1992 roku zdobył brązowy medal w maratonie w Mistrzostwach Europy Weteranów Lekkiej Atletyki w Norwegii. W 1993 roku brał udział w Mistrzostwach Europy w Grecji. 23 lipca 1995 roku biegł w maratonie w Mistrzostwach Świata w Buffalo.

– Najgorzej, gdy człowiek sam walczy ze sobą, czasem i przestrzenią – mówi.

W momencie startu w Buffalo, po wcześniejszych 40 stopniowych upałach, pojawiła się mżawka. Biegacze odetchnęli z ulgą. Ale wkrótce padał deszcz, a potem zrobiła się wielka ulewa. Tak było przez cały maraton.

Regliński biegł z Niemcem i Duńczykiem, wszyscy o podobnej klasie. Po dwudziestu kilometrach Niemiec przechodził kryzys, opadł z sił i pozostał w tyle. Po trzydziestym piątym kilometrze kryzys opadł Reglińskiego.

– Pomyślałem, że zatrzymam się na punkcie żywieniowym. Powiedziałem Duńczykowi, że jeśli czuje się na siłach, niech wrywa do przodu. Ale i on nie miał już siły. Ja przezwyciężyłem siebie i nadal bieglismy razem – opowiada maratończyk z Kolna.

Tempo mieli równe i podobnej długości krok. Bliskość mety dodawała energii. Na 40 kilometrów Regliński oderwał się od kolegi. Wzdłuż trasy dopingowali go krewni i znajomi. Przed metą wyprzedził jeszcze Meksykańczyka.

Na mecie był 39 na ponad tysiąc uczestników. W swojej kategorii wiekowej (40-44 lata) był osiemnasty na ponad dwustu zawodników.

– Byłem szczęśliwy i trochę rozżalony, gdyby nie majowa kontuzja prawego ścięgna Achillesa, walczyłbym o podium. Cieszę się ogromnie, że w ogóle wystartowałem – mówi Eugeniusz Regliński.

Do jego wyjazdu na Mistrzostwa Świata i startu w Buffalo przyczyniło się dużo życzliwych osób, które pomogły sfinansować mu kosztowną podróż. Maratończyk z Kolna bardzo serdecznie dziękuje p. Irenie Sokołowskiej, Janowi Samulowi, Andrzejowi Wilińskiemu, Zdzisławowi Szymańskiemu, Annie Stachelek, Ryszardowi Łukowskiemu, Jadwidze i Janowi Szczepankowskiemu, Danucie i Waldemarowi Kosowskiemu, Hannie i Jerzemu Milczarskiemu, Jadwidze Ziółek, Bożenie Jaczewskiej, Jadwidze Janocha, Dorocie i Sławomirowi Ejsztet, Hannie Serafin, Leszkowi Stanisławskiemu, Mirosławowi i Józefowi Zduńczyk oraz Polservice Łomża, Commercial Union Warszawa, Urzędowi Miasta w Kolnie, Urzędowi Gminy w Turośli i Małym Płocku, Urzędowi Wojewódzkiemu w Łomży, Szkolnemu Związkowi Sportowemu w Łomży, Autotach w Kolnie, PZU w Kolnie, BIS Wrocław, BGŻ w Łomży, Vilab w Kolnie i BS w Kolnie.

## SANDACZ Z NARWI OKAZ ROKU 1995

We wtorek, 10 października, wybrałem się po południu nad Narew w pobliżu mostu w Piątnicy ze spinningiem. O 16.45 przyciąłem „coś większego”. Po wyciągnięciu zdobyczy na brzeg okazało się, że jest to niezły sandacz: ważył dokładnie 1,8 kg. Łowiłem na spinning „Daiwa”, kołowrotkiem „Mitchell” i żyłką „Silstar” 0,25 mm.

**Andrzej Arnister**

Piątnica

To kolejne zgłoszenie w konkursie wędkarskim OKAZ ROKU 1995, zorganizowanym przez ZO PZW w Łomży, tygodnik „Kontakt”, sklepy wędkarskie „Wędkarz”, „Orkan” i „Niagara”. W konkursie może wziąć udział każdy, kto zgłosi w Zarządzie Okręgowym PZW (Łomża, ul. Senatorska 8, tel. 18-39-00) lub nadesłanie własne zdjęcie ze złowioną przez siebie rybą oraz informacją zawierającą dane: gatunek, waga, długość, gdzie, kiedy i na co została złowiona.

Na najlepszych czekają puchary oraz nagrody rzeczowe (sprzęt wędkarski).





# KRONIKA POLICYJNA

## ROZBOJE

· W Łomży do sklepu PHS przy ul. Księżnej Anny weszło dwóch zamaskowanych młodych mężczyzn. Przy pomocy pistoletu sterroryzowali ekspedientki, które wybiegły na zewnątrz, wzywając pomocy. Tymczasem napastnicy usiłowali otworzyć sklepową kasę, lecz im się nie udało.

· W Nowogrodzie w parku Jarosław i Krzysztof Z., miejscowi, pobili Bogdana K., także z Nowogrodu.

· W Grądach Nowogrodzkich (gm. Nowogród) Barbara S. z Łomży została pobita przez swoich teściów Henryka i Jadwigę S. oraz ich syna Jana. Doznała rany ciętej głowy.

· W Grajewie nieznanymi sprawcami napadli na Jacka Z., pełniącego służbę ochronną przy budynku hurtowni spółki MPT-Sezam. Okradli go z pałki i butów.

## WŁAMANIA I KRADZIEŻE

· W nieznanym odjechały: polonez Hieronima W. z Łomży, polonez caro Lucjana S. ze wsi Sikory Janowięta (gm. Kobylin Borzymy) i fiat 125p Andrzeja Cz. ze Śniadowa.

· W Szczuczynie z gołębnika i pomieszczenia z klatkami zniknęło 100 gołębi wartości 500 zł na szkodę Stanisława S.

· W Krajewie Korytkach (gm. Zambrów) z pola przepadł ciągnik rolniczy Mariusza Sz. ze wsi Sędziwuje (gm. Zambrów).

· W Wądołkach Bućkach (gm. Zambrów) z pastwiska ktoś ukradł krowę „holenderkę” wartości 1700 zł na szkodę Mieczysława K.

· W Rogienicach Wielkich (gm. Mały Płock) ze sklepu GS „Sch” w Kolnie przepadł alkohol, papierosy, kawa i słodczyce łącznej wartości około 4500 zł.

· W Grajewie z domu Florentyny M. zniknął namiot, radiomagnetofon, czajnik, sztućce i inne przedmioty łącznej wartości około 2000 zł.

· Na trasie Wyrzyki – Olszyny (gm. Piątnica) z napowietrznej linii telefonicznej ktoś ukradł 550 metrów przewodu krzemowo-brązowego wartości 10 tys. złotych na szkodę Telekomunikacji Polskiej S.A. w Łomży.

· W Wysokiem Mazowieckiem z kiosku przemysłowego Marii Ś. przepadła odzież wartości 1000 zł.

· W Grajewie w osiedlu Centrum nieznanymi mężczyznami podszedł z tyłu do idącej Łucji S. i wyrwał jej torebkę z zawartością 151 zł i dowodu osobistego.

## ZNALEZIENIE ZWŁOK

· W Grajewie przy ul. Wojska Polskiego, na schodach przed domem, znaleziono zwłoki 47-letniego Waldemara Z., miejscowego. Przyczyną zgonu było prawdopodobnie zatrucie alkoholem.

· W pobliżu Jeziora Kolonii (gm. Piątnica), w łąkowym stawie, znaleziono zwłoki 42-letniego Stanisława K. z Kisielnicy (gm. Piątnica). Śmierć była skutkiem utonięcia.

## WYPADKI DROGOWE

· W Popowie (gm. Grajewo) kierujący fiatem 126p Zbigniew B. z Pizy (woj. suwalskie) potrafił idącego jeźdźcą Edwarda Ś. ze wsi Boczek (gm. Grajewo), który nagle wtargnął pod samochód. Pieszy poniósł śmierć na miejscu.

· W Łomży na ul. Wyzwolenia kierujący fiatem 126p Mieczysław N., miejscowy, będąc pod wpływem alkoholu (1,85 prom.), nie zachował należytej ostrożności jazdy na łuku jezdni, zjechał na pobocze i uderzył w słup lampy oświetleniowej. W wyniku wypadku lekkich obrażeń ciała doznał pasażer Zdzisław K.

· We wsi Godlewo Warszce (gm. Nur) kierujący motocyklem wsk Robert G., miejscowy, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z fiatem 126p, którym kierował Antoni S. z Zaskowa Kolonii (gm. Nur). Motocyklista i jego pasażer, Sławomir O., także z tej samej wsi, doznali obrażeń ciała.

· W Nowych Piekutach na ul. Głównej kierujący fiatem 126p Tadeusz I. ze wsi Skłody Borowe (gm. Nowe Piekuty) potrafił rowerzystę Kazimierza M. z Łopień Jeżów (gm. Nowe Piekuty), który wyjeżdżał z posesji na jezdnię. Rowerzysta doznał urazu głowy.

· W Kołakach Strumieniach (gm. Mały Płock) kierujący fiatem 126p Jerzy P. z Łomży nagle stracił przytomność, zjechał na lewe pobocze i uderzył w kamień. Kierowca i pasażerka, Ewa K., doznali obrażeń ciała.

## INNE

· Prokurator Rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 20-letniego Radosława T. z Szepietowa Żak (gm. Szepietowo), podejrzanego o kierowanie na drodze Dąbrowa Moczydły – Plewki (gm. Szepietowo) polonezem i spowodowanie wypadku, w którym Zdzisław D. poniósł śmierć.

· W Michałowie Wielkim (gm. Czyżew Osada) w pomieszczeniu gospodarczym powiesił się 37-letni Waldemar F.

· W Kolnie do właściciela restauracji „Malibu”, Zdzisława Sz., przyszedł Henryk L. ze wsi Nadrowo (gm. Olsztynek woj. olsztyńskie), który przedstawił się jako agent firmy reklamowej i zaproponował żywienie wycieczek zagranicznych. Przy okazji pobrał od właściciela restauracji 366 złotych za miejsce ustawienia reklamy. Jednak Zdzisław Sz. w porę zorientował się, że został oszukany. W ten sposób policji udało się zatrzymać agenta i jego współnika, którym okazał się Krzysztof J. z Mrągowa (woj. olsztyńskie).

# OGŁOSZENIA DROBNE

SPECJALISTA PSYCHIATRA Zofia DOBROŁOWICZ – Łomża, 18-24-06, wizyty domowe.

K-3020-o

USUWANIE BLIZN metodą dermabrazji – dermatolog Urszula CHEŁCHOWSKA, Ostrołęka, Traugutta 5 (029) 20-84.

K-3139-oo

DERMATOLOG Grażyna KAMIŃSKA – Łomża, Przychodnia Szosa Zambrowska, p. 211. Środa 17.00.

K-3617-o

LECH KOSTEWICZ – specjalista ginekolog, Ostrołęka, ul. Łęczysk 54a, codziennie 12.00-13.00 (inne godziny – uprzednio telefon, 50-64). Pełny zakres – całkowite znieczulenie.

K-3664-o

NOWOŚĆ! ROLETY wewnętrzne, żaluzje pionowe, poziome „CARPEXIM”, Nowogrodzka 37 Łomża, tel. 16-61-18.

Fak. 624-o

VIDEOFILMOWANIE STEREO – 189-101.

K-3443-o

ŻALUZJE POZIOME, pionowe, rolety, markizy – sprzedaż, montaż – „ASTRA”, Giełczyńska 1, tel. 166-442.

Fak. 619-o

HURTOWNIA PIWO, NAPOJE. Konarzyce, Leśna 13, tel. 187-960.

Fak. 477-o

NAPRAWA PRALKI, lodówki, zamrażarki. 18-07-07, po 17.00, 185-454.

K-3423-o

UKŁADANIE: GLAZURA, terakota, marmury. Łomża, 18-63-69.

K-3472-oo

USŁUGI KOPARKĄ – Łomża, 188-205.

K-3518-oo

PRZEJAZDY DO NIEMIEC z Ostrołęki-Hannover-Dortmund-Essen-Duisburg. Wyjazd z Ostrołęki w każdy czwartek. Tel. 668-139 z Niemiec w każdą sobotę, tel. (0203) 772-281.

K-3519-oo

WIDEOFILMOWANIE, efekty specjalne. 18-26-50; 71-44-90.

K-3396-oo

KUPIĘ ROSNĄCĄ olchę, brzozę, buk. Łomża, ul. Kwiatowa 45, tel. 160-707.

Fak. 587-oo

SPRZEDAM DOM – Łomża, Sosnowa 49.

K-3545-oo

KUPIĘ SKÓRY z nutrii. Łomża, 18-59-39.

K-3595-o

NAPRAWA ELEKTRONARZĘDZI – Łomża, 16-35-58.

Fak. 599-o

ŻALUZJE, FOLIE antywłamaniowe, remonty. Łomża, 163-558.

Fak. 599-o

UWAGA FIRMY! Inter-Acme Sp. z o.o. Kancelaria Prawnicza Biuro Rachunkowe, Łomża ul. Giełczyńska 4, przyjmie do prowadzenia księgi podatkowej na rok 1996, tel. 16-57-26, 16-57-25.

Fak. 610-oo

MALOWANIE – SZPACHLOWANIE Łomża, 185-445, po 18.00.

K-3682-o

SZYBKO, TANIO układanie glazury terakoty, tel. 774-872.

K-3726-o

SPRZEDAM DOM w stanie surowym przy ul. Jednaczewskiej. Łomża, 160-990.

Fak. 609-o

ALARMY – KONKURENCYJNE NY. Alarmy przeciwwłamaniowe przeciwpożarowe; montaż telewizyjny; instalacja systemów kontroli dostępu. Łomża, 16-65-42.

Fak. 623-o

ZATRUDNIĘ 9 osób do pracy. 16-47-33, godz. 9-17.

K-378-o

SPRZEDAM STÓŁ wibracyjny, 25t, pustaczarkę kroczącą z formi. Łomża, 180-888 lub 16-21-19.

K-377-o

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE PERT, tel./fax (029) 666-116.

TANIO SPRZEDAM duży dom Kolnie (stan surowy) lub zamieszkałe na mieszkanie. Łomża, 162-043.

K-377-o

SPRZEDAM DZIAŁKĘ z domem Śniadowie (8 arów). Łomża, 18-62-70.

K-377-o

CEGLA NAJTANIEJ. Cegielnia Mława, wica, tel. 176-521.

Fak. 623-o

SPRZEDAM POLONEZ (rok 1980) Jedwabne, tel. 172-653.

K-377-o

SZUKAM KAWALERKI lub Mężczyznę. Łomża, 186-225, po 16.00.

K-377-o

SPRZEDAM NOWĄ wieżę Techniki kamerę Sony TR-380; zamrażarkę używaną poj. 400 l. Łomża, 160-584.

K-377-o

„TYTAN”-NIERUCHOMOŚCI. Przejmujemy ogłoszenia do „Rzeczpospolitej”, „Super Expressu”, „Kuriera Porannego”, „Telegazety Łomżyńskiej”. Nieodpłatnie przyjmujemy zlecenia sprzedaży i wynajmu. Oferta specjalna: dom w Zambrowie, Nowogrodzie, Piątnicy. Łomża, Pol. 45. Tel./fax 16-62-26.

Fak. 623-o

SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ lek. Bronisław PODOLAK. Łomża Przychodnia – Szosa Zambrowska pok. 310. Czwartek, godz. 16.00.

K-377-o

ATRAKCYJNE REPORTAŻE z studiówkowych, wesel, inne czystości. VIDEO ART Łomża, 184-093.

K-377-o

PRZEPISYWANIE KOMPUTEROWYCH prac. Łomża, tel. 18-03-19.

K-377-o

SPRZEDAM „DAMFA” z prasą żaluzja W.C.5. Szczepankowo 31.

K-377-o

WYNAJMĘ MIESZKANIE typu (parter), atrakcyjnie umeblowane

K-377-o

wyposażone. Łomża, K-3789  
 SPRZEDAM DUŻY DOM z działką 100 m<sup>2</sup>. Łomża, 16-41-58. K-3780-o  
 USŁUGI PIELEGNIARSKIE, zastrzyki, bańki bezogniowe. Łomża, 16-41-58. K-3781-o  
 SPRZEDAM SZCZENIĘTA ratlerki. Łomża, 18-46-53, po 16.00. K-3790  
 WYTRZEBNA POMOC domowa, 16-40-45, po 15.00. K-3793  
 N. MED. Krystyna KUĆ Gabi. Reumatologiczno-Internistyczny. Łomża, 16-17. Łomża, ul. Długa 27, 16-30-31. K-3791-o  
 Andrzej KRASKIEWICZ Chirurg, leczenie żylaków, laseroterapia. Łomża, 17-18. Łomża, ul. Długa 27, 16-30-31. K-3791-o  
 SPRZEDAM VW Passata 1,6 CL (rok 1993). Łomża, 187-225. K-3779  
 SPRZEDAM RATLERKA, tel. 187-54-46. K-3794  
 KANAL HANDLOWY 160 metrów. Łomża, 186-260. K-3795  
 WYNAJĘMĘ POMIESZCZENIE na działalność handlową o pow. do 100 m<sup>2</sup>. Łomża, tel. 162-463. K-3797  
 SPRZEDAM MOTOCYKL YAMAHA 600 cm<sup>3</sup> (1986). Łomża, tel. 187-00. K-3798  
 SPRZEDAM SAMOCHÓD Zastawa. Łomża, 16-47-00. K-3798  
 SPRZEDAM SAMOCHÓD Wartburg. Łomża, 18-208 Kulesze Kościelne. K-3799  
 USŁUGI KOPARKĄ „Ostrówek”, wykop pod fundamenty i ścinka drzew. Łomża, tel. 16-33-34, wieczorem. K-3800  
 SPRZEDAM CIĄGNIK C-360; chłodziwo do mleka 550 l. Wydminy, Mickiewicza 8, tel. 363, Wasilewski, Łomża. K-3801

MAŁŻENSTWO POSZUKUJE mieszkania, tel. 163-741. K-3802  
 SPRZEDAM C-360 (1985 rok); przyczepę jednoosiową wywrotkę ORKAN N-225, przyczepę samozbierającą PIONIER-17 jugosłowiańską. Stan bardzo dobry. Łomża, tel. 18-23-78. K-3803  
 PILNIE SPRZEDAM przebudowane M-5. Łomża, tel. 18-23-78. K-3803  
 SPRZEDAM RENAULT Clio (1995). Łomża, 185-407. K-3804  
 SPRZEDAM JELCZ skrzyniowy. Domitrz, Jurzec Włościański 61, gm. Stawiski. K-3805  
 SPRZEDAM ŻUK (1985). Łomża, tel. 18-52-83. K-3806  
 SPRZEDAM ŻUKA (1986), tel. (086) 165-849. K-3807  
 SPRZEDAM NUMER telefonu. Łomża, tel. 163-213. K-3808  
 SPRZEDAM OWCZARKA szkockiego. Łomża, tel. 160-594. K-3809  
 DOM DO WYNAJĘCIA Jastrząbka Młoda Kolonia 39, tel. grzecznościowo 17-61-80. K-3810  
 LOKATORSKIE M-2 (parter) zamienię na większe. Łomża, 18-75-99. K-3811  
 SPRZEDAM BAL sosnowy, gr. 8 cm, sezonowany. Tel. 17-81-15. K-3812  
 POSZUKUJĘ CHĘTNYCH do otwarcia wypożyczalni kaset video. Łomża, tel. 163-229, bez nakładu finansowego. K-3813  
 SPRZEDAM ŻUK izoterma (1986), zasilanie gazowe. Tel. 184-831. K-3814  
 SPRZEDAM FIAT 125 pick-up (1986). Tel. 16-30-38, po godz. 18.00. K-3815  
 SPRZEDAM M-5 i garaż. Tel. 187-041. K-3816  
 GABINET USŁUG LEKARSKICH Łomża, Wojska Polskiego 161 (Bawelna), Wojciech STOCKI specjalista chirurg z Kliniki Chirurgii Gastroenterologicznej Akademii Medycznej

w Białymstoku, Przemysław WACHOWICZ lekarz radiodiagnostyk, badania USG, tel. 160-910. Poniedziałek, godz. 15.00. K-3823-o

SPRZEDAM DZIAŁKI rekreacyjne, Opel Ascona składak (1993), Mazda 626 (1981 rok), wyposażenie sklepu. Ireneusz Szymański, Krzewo 61, gm. Piątница. K-3817  
 SPRZEDAM FORD Sierra 2,3 diesel (1987). Łomża, 18-60-30. K-3818

HURTOWNIA SPOŻYWCZA zatrudni doświadczonych akwizytorów. Atrakcyjne warunki. Łomża, tel. 16-66-55. Fak. 636

SPRZEDAM OPEL Ascona, 29 mln. Łomża, Wąska 17. K-3819

ODNAJĘMĘ POMIESZCZENIA magazynowo-produkcyjne w centrum Łomży. Łomża, 18-73-98, wieczorem. K-3820

M-1 DO WYNAJĘCIA — Łomża, tel. 188-124. K-3821

TOYOTA COROLLA (1988) diesel, 16.500. Łomża, 166-357. K-3822

SPRZEDAM BOAZERIE wiąz oraz akordeony. Łomża, 166-128. K-3824

SPRZEDAM MITSUBISHI Galant (1979), części zamienne. Kołaki Kościelne, tel. 75. K-3825

SPRZEDAM NIERUCHOMOŚCI przy dworcu PKS w Łomży, tel. 160-534. K-3826

SZUKASZ PRACY? Zadzwoń! 185-506. K-3827

SPRZEDAM 126p (1986 rok), tel. 187-021. K-3828

FIRMA ZATRUDNI osobę z samochodem. Łomża, Poznańska 156/4, tel. 188-093. Fak. 635

SPRZEDAM VW Vento 1,9 D (1993). Łomża, tel. 18-41-51 lub 17-81-48. K-3829

SPRZEDAM FIAT 126p (1992). Tel. 189-559, po 18.00. K-3830

FIAT UNO 45 S (1993 rok) sprzedam, tel. 191-131. K-3831

SPRZEDAM GARAŻ blaszany. Nowogród 17-65-29. Fak. 639

SPRZEDAM M-2 „TYTAN”, tel. 16-62-26, 18-99-15. Fak. 640

NAPRAWA PRALEK automatycznych — wirnikowych. 181-548. K-3832

DZIAŁKĘ POZAMIEJSKĄ uzbrojoną sprzedam. Łomża, tel. 166-712. K-3833

POSZUKUJĘ GARAŻU — Łomża, 18-61-47. K-3834

WYLEWANIE POSADZEK agregatem diesla. Łomża, tel. 160-776, 188-663. K-3835

MATEMATYKA — KOREPETYCJE Łomża, 16-62-17. K-3836

BUTY DO NART sprzedam. Łomża, 189-375. K-3837

SPRZEDAM FIATA 126 (rok 1984), stan bardzo dobry. Jarnuty 9, koło Łomży. K-3838

SPRZEDAM FUTRO z norek, modny krój oraz butle tlenowe, wytwornice, węże tlenowe, acetylenowe, palniki, drzwi garażowe. Tel. 16-45-03. K-3839

DO WYNAJĘCIA budynek Sikorskiego 259. Łomża, 184-527. K-3840

SPRZEDAM POLONEZ Caro (1995). Łomża, 166-310, po 13.00. K-3842

SPRZEDAM FSO (XII-1986). 191-940. K-3843

SPRZEDAM 126p (1991). Łomża, 16-59-28. K-3844

M-3 do wynajęcia (za pół roku z góry). Tel. 18-48-42. K-3846

DO WYNAJĘCIA GARAŻ, kawalerkę w centrum Łomży, 16-32-87. K-3847

SZYCIE SPÓDNIC i spodni. Łomża, 16-44-39. K-3848-o

SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne z budynkami lub same zabudowania oraz M-3 własnościowe. Łomża, tel. 188-530. K-3849

M-3 (40 m kw.) i M-5 (80 m kw.) — sprzedam, odliczenie od podatku. Łomża, 18-46-65. Fak. 644-o

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!)

### Pani HALINIE KOMOROWSKIEJ

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

**OJCA**

składają: dyrekcja, grono pedagogiczne oraz uczniowie Szkoły Podstawowej w Sławcu



K-3845

Wyrazy współczucia

**MARKOWI RYBICKIEMU**

z powodu śmierci

**OJCA**

składają koledzy z Wojskowego Klubu Motorowego w Łomży



K-3792

Wyrazy szczerego współczucia

**Kol. TERESIE BRZÓSKA**

z powodu śmierci

**BRATA**

składają: Kierownictwo i współpracownicy

Zakładu Obsługi

Urzędu Wojewódzkiego w Łomży



k.z.



# Szaleństwa cyklistów

Plucha, zimno i wiatr sprawiły, że na starcie I Rowerowych Mistrzostw Szkół Średnich i I Rowerowych Otwartych Mistrzostw Ziemi Łomżyńskiej, zorganizowanych przez LO im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego i „Kontakty”, pojawili się prawdziwi twardziele. Dość powiedzieć, że trudną trasę, która w strugach deszczu zmieniła się w piekielnie trudną, pokonali wszyscy. Także prawdziwy pechowiec, faworyt w kategorii otwartej **Piotr Kowalewski**, który pół dystansu przebiegł z rowe-



Faworyt kończy wyścig pieszo: w połowie trasy pękł łańcuch

Najtrudniejszy był podjazd po starcie...

rem, gdyż pękł mu łańcuch, oraz najmłodszy, trzynastoletni **Michał Czernski** (SP 5 w Łomży).

Indywidualnym mistrzem Szkół Średnich został **Bartłomiej Mścichowski** (LO im. Kard. S. Wyszyńskiego) przed **Pawłem Wądołowskim** (LO II w Łomży) i **Marcinem Bagińskim** (LO w Wysokim Mazowieckiem). Pozostałe wyniki pod zdjęciami.

Zwycięzcy otrzymali puchary ufundowane przez organizatorów, Kuratorium Oświaty w Łomży, SZS, PTU „Gryf” S.A. Oddział w Łomży oraz piękne nagrody, przekazane przez znaną łomżyńską firmę PTZ, PBK S.A. Oddział w Łomży i hurtownię rowerów „AKTAJ” z Łomży. Zawodników ubezpieczyło PTU „GRYF” S.A. Mistrzostwa wsparły Zakłady Mięsne „MAZOWSZE” w Łomży oraz MPGKiM. Dziękujemy.

Na wiosnę mistrzostwa ósmoklasistów! Czas na trening!



Zwyciężyła drużyna LO im. Kardynała S. Wyszyńskiego w Łomży: **Bartłomiej Mścichowski**, **Krzysztof Świdorski**, **Paweł Świdorski**



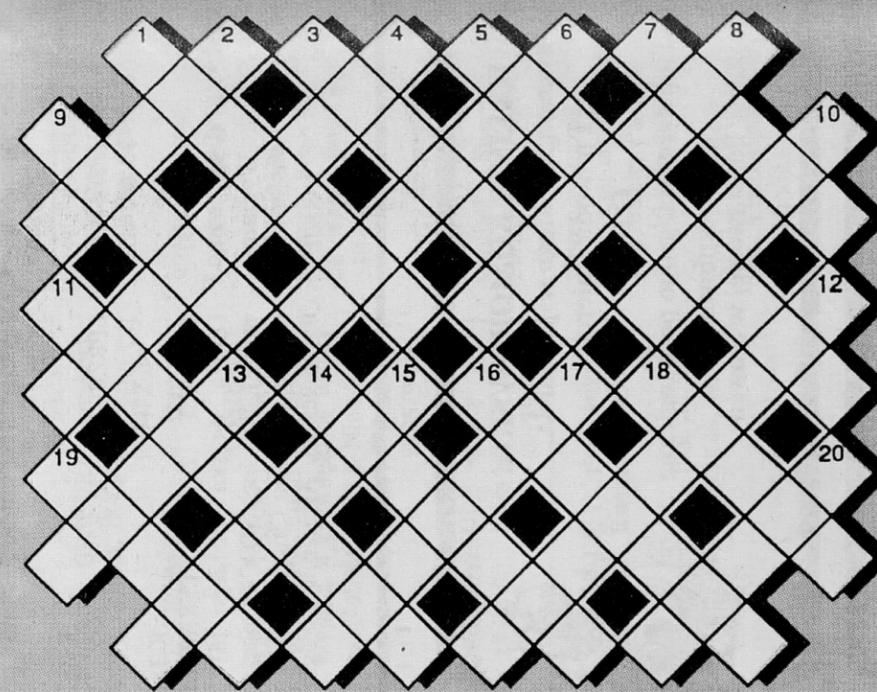
Tak cieszą się **Mariusz Bagiński**, **Grzegorz Dworakowski** i **Michał Lipiński**, czyli ekipa LO w Wys. Mazowieckiem; II miejsce



„Za rok wygramy”, zapowiedzieli zdobywcy III miejsca: **Paweł Wądołowski**, **Adrian Koselak** i **Maciej Fronczak** z II LO w Łomży



W klasyfikacji „open” mistrzostwo „wypedałował” **Michał Flanc**, drugi był **Adam Jastrzębski**, a trzeci **Jacek Kietczewski**

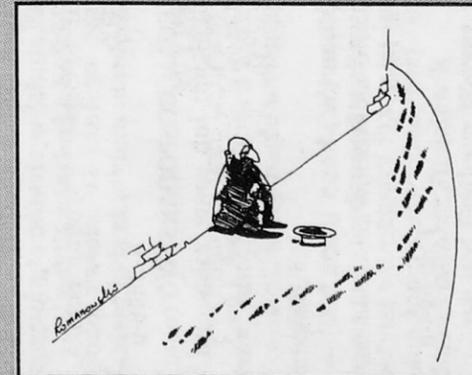


## UKOŚNIK

**PRAWOSKOŚNIE:** 1) brzeg, kant, 3) drzazga, 5) pośrednicy w przeprowadzaniu transakcji handlowych, 7) ryba – rozbójnik morski, 9) stolica naszego województwa, 11) kosztowności ze złota, 14) produkt masarza, 16) może być rzymska, 18) klub sportowy z Wrocławia, 19) osad z sadzy.

**LEWOSKOŚNIE:** 2) sakwa, 4) obrzeżenie krawędzi chodnika, 6) lekceważenie kogoś, 8) akt urodzin, 10) długość na dłoni, 12) gatunek mięsa, 13) kandydat na prezydenta z Unii Wolności, 15) supelek, 17) zbiór zasuszonych roślin, 20) jesienny kwiat ogrodowy. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.



## ROZWIĄZANIE ROZETY Z NR. 40

**Prawoskrętnie:** przebój, krętacz, warstwa, zaprzęg, materac, arsenał, tatarak, marczak, kaloria, Mikołaj, koszmar, baleron.

**Lewoskrętnie:** przetak, przelot, nastrój, barszcz, zaprawa, przepęd, kapelan, bałagan, barchan, minorat, borowik, kasztan.

**Nagrody wylosowali:** **DOROTA BOSSOWSKA** (Łomża), **AGATA DALICKA** (Łomża), **JAN DUKEL** (Białystok), **AGATA MELISZ** (Zambrów), **JERZY NOWAK** (Markowo), **MARIA OBRYCKA** (Piątnica), **KRYSTYNA PYTLECKA** (Grajewo), **WANDA SZALIK** (Suwałki) i **KAROL WOLUK** (Dąbrówka).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.

